



MIESIĘCZNIK  
STOWARZYSZENIA  
BIBLIOTEKARZY POLSKICH  
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

2/2002

# BIBLIOTEKARZ

---

**Stefan KUBÓW:**  
Bibliotekarze i politycy

**Aneta FIRLEJ-BUZON:**  
Dokumenty życia społecznego w terminologii zagranicznej

**Andrzej GAWROŃSKI:**  
Dla kogo „Bibliografia Zawartości Czasopism”?

**Lidia DERFERT-WOLF:**  
BAZTECH – Baza danych  
o zawartości polskich czasopism technicznych

# KOMPUTEROWY SYSTEM BIBLIOTECZNY



**PATRON**


## DLA WINDOWS

Patron to nowoczesne oprogramowanie, obsługujące format USMARC, w całości pracujące w systemie WINDOWS, wykorzystujące bezpieczną i wydajną bazę danych SQL.

**Zapraszamy na naszą  
stronę w Internecie**

**[www.patron.pl](http://www.patron.pl)**

**Zaprezentujemy system biblioteczny  
PATRON w siedzibie biblioteki**



**MOL<sup>®</sup> Sp. z o.o.**

81-340 Gdynia  
ul. Hryniewickiego 10  
tel./fax (058) 661 15 83  
tel./fax (058) 620 39 53  
e-mail: [mol@mol.com.pl](mailto:mol@mol.com.pl)  
<http://www.patron.pl>

# Mówiąc między nami

W grudniu można było odnieść wrażenie, że tempo zmian bulwersujących społeczeństwo i nasze środowisko nasiliło się. Dziura budżetowa i zabiegi rządu, by ją ograniczyć, przyniosły w efekcie wiele przykrych niespodzianek. Decyzje rządowe i parlamentarne zapadały błyskawicznie i bez uprzedzenia. Ciężo wydatki bez pytania kogokolwiek o opinie. W oficjalnych wypowiedziach kwestii polityki bibliotecznej nie poruszano – z braku środków albo z braku czegokolwiek do powiedzenia w obecnych warunkach. O bibliotekach jednak mówiono w wyniku akcji obronnych podejmowanych przez samych bibliotekarzy. Wszystkich, łącznie z posłami z sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, zbulwersowała sprawa szkodliwego obowiązku organizowania przez biblioteki przetargów na zakup książek – zgodnie z zapisami znowelizowanej ustawy o zamówieniach publicznych; poklinano na autorów bzdurnych przepisów, w myśl których wojewódzkie biblioteki publiczne muszą stosować praco- i czasochłonny wybieg depozytów, by móc pomóc resortowi i bibliotekom publicznym rozprawić w 2001 r. środki budżetowe na zakup nowych książek; z zażenowaniem i zniechęceniem obserwowano m.in. na Mazowszu gorączkowe, niepoważne i nieodpowiedzialne zabiegi niektórych samorządów lokalnych o połączenie bibliotek publicznych z innymi instytucjami przed wejściem w życie zapisów znowelizowanej ustawy o bibliotekach, zabraniających takiego proceduru; z zadowoleniem natomiast przyjęto wiadomość o utrzymaniu zerowej stawki VAT na książki.

Z drugiej strony obserwowaliśmy niesłychane natężenie aktywności bibliotekarzy organizujących wiele konferencji, seminariów i narad poświęconych problemom unowocześnienia warsztatów bibliotecznych i zdobywania dodatkowych funduszy z chwałebnym zamysłem przybliżenia ich uczestnikom określonej wiedzy i umiejętności. O niektórych tego rodzaju spotkaniach piszą nasi autorzy na następnych stronach.

Nasze środowisko, powołując się na przykłady z krajów cywilizacyjnie rozwiniętych, nadal oczekuje pomocy państwa w rozwiązywaniu problemów, których poszczególne biblioteki nie są w stanie rozwiązywać w pojedynkę, tylko własnymi siłami i środkami.

Środowisko bibliotek publicznych, i nie tylko, nurtowała zapowiedziana w numerze wrześniowym „Bibliotekarza” z ub.r. przez Jadwigę Sadowską sprawa wyłączenia rejestracji w „Bibliografii Zawartości Czasopism” zawartości nielicznych dotychczas tygodników i gazet. Przypominajmy, że decyzję w tej sprawie podjęto w wyniku trudności finansowych księżnicy narodowej – z jednej strony, a z drugiej – konieczności objęcia rejestracją bibliograficzną ciągle zwiększających się ilości piśmiennictwa naukowego, z którym obecny zespół BZCz nie jest w stanie uporać się terminowo. W grudniowym numerze naszego pisma pisał o BZCz Jacek Dorosz, w obecnym temacie ten podejmuje Andrzej Gawroński i prof. Zbigniew Żmigrodzki.

BZCz była także tematem spotkania dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy w dniu 7 grudnia ub. roku, gdzie zastanawiano się, jak zapewnić bibliotekom bardzo potrzebny dostęp do bazy danych artykułów z gazet i tygodników. Rozważano alternatywę dla BZCz w postaci prowadzenia osobnej bazy danych na serwerze BN pod warunkiem, że będzie ona tworzona w ramach kooperacji bibliotek wojewódzkich, które wezmą na siebie obowiązek rejestrowania materiałów z jednego czy paru tytułów gazet i/lub czasopism. Biblioteka Narodowa – jak zadeklarowała – zagwarantowałaby uczestnikom tego współdziałania dostęp internetowy do bazy, udostępniła potrzebny do wykonywania zadania pakiet programowy MAK oraz przeszkoliła pracowników rejestrujących i przekazujących materiały do bazy w Bibliotece Narodowej. Dyskusja nad tymi zagadnieniami była gorąca i zdominowana dwoma podejściami: pierwsze – BN powinna sama realizować to zadanie, mimo że nie ma na nie sił i środków (i w najbliższym czasie mieć nie będzie), drugie – większość bibliotek wojewódzkich również cierpi na brak środków i ma ograniczone możliwości podjęcia współpracy, choć – przyznawano – w obecnej sytuacji tylko ona może doprowadzić do uruchomienia potrzebnej użytkownikom, szczególnie bibliotek publicznych, bazy danych zawartości gazet i tygodników. Ostatecznych decyzji nie podjęto. Poszczególne biblioteki mają rozważyć szczegółowo swoje możliwości uczestnictwa we współpracy i ewentualnie zgłosić do niej swój akces.

Warto zwrócić uwagę, że biblioteki naukowe już poszły tym tropem i stworzyły bazę danych o zawartości polskich czasopism technicznych, o czym na dalszych stronach pisze Lidia Derfert-Wolf.

\*\*\*

Wszystkim, którzy przysłali mi życzenia świąteczne i noworoczne na adres ZG SBP lub redakcyjny – serdecznie dziękuję.

*Jau Wofosz*

## Arbitralne decyzje

W związku z artykułem dr Jadwigi Sadowskiej dotyczącym „Bibliografii Zawartości Czasopism” („Bibliotekarz” 2001 nr 9), pragnę przedstawić opinię moją i wielu moich rozmówców ze środowiska naukowego i zawodowego. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pomijanie przez szereg lat w BZCz wykazywania treści kilku niezależnych czasopism, jak „Mysł Polska”, „Najwyższy Czas!” czy „Nasza Polska”, było spowodowane względami światopoglądowymi, a nie trudnościami etatowymi Biblioteki Narodowej – przecież corocznie dokonywano i tak zmian w zestawie uwzględnianych tytułów i można było zrezygnować z mniej znaczących na rzecz pominiętych.

Gdy wreszcie w wyniku protestów społecznych, a w końcu nawet interwencji poselskiej, dwa tygodniki z powyżej wymienionych objęto opracowaniem bibliograficznym od 2001 r., usłyszałem, że dyrekcja Biblioteki rozważy wyłączenie z niego wszystkich w ogóle tygodników – teraz p. Sadowska zapowiada pozostawienie wśród bibliografowanych wyłącznie czasopism „naukowych”. Wygląda mi to

na swoisty „odwet” osób odpowiedzialnych za kształt „Bibliografii” w stosunku do „malkontentów”: mieliście nam „za złe”, to teraz wam pokażemy...

Pomijając już kwestię, że kryterium „naukowości” jest w dzisiejszych czasach nieostre i trudne do określenia, pozbawienie licznych użytkowników BZCz informacji o treści wielu czasopism społeczno-kulturalnych i politycznych byłoby zwykłym szkodnictwem, przypominającym likwidowanie bibliotek – jak np. Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Katowicach czy Centralnej Biblioteki NOT w Warszawie. Przy tym, jak można w tak wąskim gronie podejmować istotne dla dobra ogółu decyzje, działające na niekorzyść pracowników nauki, nauczycieli, studentów, uczniów i wielu innych osób? Czy – do prawdy – nie skończy się wreszcie nieodpowiedzialne demolowanie naszego wypracowanego przez dziesięciolecia dorobku? Mam nadzieję, że nowy Pan Minister Kultury zechce zainteresować się tym wręcz patologicznym projektem, którego nic nie usprawiedliwia.

Zbigniew Żmigrodzki

## Regulamin Nagrody Naukowej SBP im. Adama Łysakowskiego

1. Nagroda Naukowa im. Adama Łysakowskiego ustanowiona jest w celu uhonorowania osób za publikacje i prace badawcze o dużym znaczeniu dla rozwoju teorii i praktyki bibliotekarstwa i informacji naukowej.

2. Nagrodę przyznaje Komisja Nagrody, w składzie 10 osób, powoływana przez ZG SBP, na wniosek przewodniczącego SBP. Komisja wybiera ze swego grona przewodniczącego Komisji. Udział w Komisji ma charakter honorowy.

3. Nominacje do Nagrody mogą zgłaszać na adres przewodniczącego SBP (lub przewodniczącego Komisji Nagrody): członkowie ZG SBP, członkowie Komisji Nagrody, Zarządy Okręgowe SBP (przewodniczący Zarządów Okręgów SBP), Zarządy Komisji, Sekcji, Zespołów przy ZG SBP (przewodniczący tych Zarządów), pracownicy naukowcy katedr i instytutów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz autorzy publikacji. Wniosek nominowania do Nagrody powinien zawierać krótkie uzasadnienie.

4. Do Nagrody mogą być nominowane publikacje zwarte oraz maszynopisy z zakończonych badań z zakresu bibliotekarstwa lub informacji naukowej. Przy nominowaniu nie powinny być uwzględniane materiały konferencyjne.

5. Zgłaszanie kandydatur do Nagrody odbywa się do 15 marca każdego roku.

6. Komisja Nagrody powinna zakończyć prace związane z oceną nominowanych publikacji do końca I kwartału.

7. Nagrodę przyznaje się za dany rok lub za dłuższe okresy czasu (3-5 letnie) w następujących kategoriach:

- a) w kategorii prac o charakterze teoretyczno-metodologicznym,
- b) w kategorii prac o charakterze dokumentacyjno-źródłowym,
- c) w kategorii prac o charakterze praktyczno-wdrożeniowym.

Komisja Nagrody może odstąpić od przyznania za dany okres Nagrody w każdej z 4 kategorii. Za dany okres Komisja Nagrody może przyznać więcej niż jedną Nagrodę w danej kategorii.

8. Głosowanie członków Komisji nad przyznaniem Nagrody spośród nominowanych publikacji jest tajne. O przyznaniu Nagrody w danej kategorii decyduje zwykła większość głosów członków Komisji.

9. Nagroda ma postać Medalu Nagrody im. Adama Łysakowskiego i dyplomu.

10. Termin wręczenia Nagrody ustala ZG SBP, w porozumieniu z Komisją Nagrody.

11. W związku ze wznowieniem nadawania Nagrody, w roku 2002 procedurze nominowania oraz nagradzania podlegają publikacje za okres 1996-2000 (łącznie) oraz za rok 2001.

12. Regulamin ustalono podczas posiedzenia ZG SBP dnia 30 listopada 2001 r.

Stefan Kubów

## Bibliotekarze i politycy

...to jedne z ostatnich już zawodów, które w Polsce można wykonywać, nie posiadając niezbędnych wyuczonych kwalifikacji zawodowych.

Politycy to jednak grupa szczególna. Po pierwsze nie ma u nas szkół, które kształcą do tej profesji, choć uważa się, że studia prawnicze i politologiczne dają przynajmniej część pożądanych umiejętności. Wincenty Witos, jak głosi legenda, oderwany został od orki w polu i zawieszony do stolicy, gdzie czekał nań urząd premiera Rzeczypospolitej. Do tej szaczonej funkcji powołał go jednak naród, głosząc na partię ludową, wiedząc, kto stoi na jej czele. Naród mógł go też tej funkcji w kolejnych wyborach pozbawić (gdyby nie przewrót majowy Piłsudskiego). Ponadto polityk, który nie wykaże się talentem, wiedzą ani pracowitością, kończy urzędowanie w niesławie, w której pogrąża się niekiedy na długie lata, bądź „wygrywa” plebiscyty na najgorszego premiera (ministra) w dziejach istnienia tego rządu.

Stanowiska bibliotekarskie obsadzane są zaś w zaciszach gabinetów, a skutki nietrafionych decyzji kadrowych rzadko są tak spektakularne. Opóźnienia w realizacji zadań, zaniechania, w rezultacie zaś brak satysfakcji czytelników z usług biblioteki nie są tak widoczne, jak dziura budżetowa w państwie. Dopiero często powtarzające się skargi powodują poszukiwanie ich przyczyn i ewentualnie działania naprawcze. Czasem zresztą zatrudniony w bibliotece laik okazuje pokorę wobec czekających go zadań i sam podejmuje działania w kierunku zdobycia wymaganej wiedzy, zabiega o skierowanie na kursy i studia dyplomowe, szybko przy tym ucząc się wykonywania powierzonych czynności. Bywa nawet, że po latach „wyrasta” zeń autorytet zawodowy.

Można by zatem orzec, że czasem ryzyko się opłaca. Rzecz w tym tylko, że właśnie zdarza

się to „czasem” a jednocześnie na zatrudnienie w bibliotekach nadaremnie czekają rzesze kolejnych roczników absolwentów pomaturalnych i wyższych studiów bibliotekarskich, których nie trzeba uczyć zawodu, lecz poprzestać na zaadaptowaniu do miejsca pracy. W desperacji zatrudniają się oni gdzie to tylko możliwe i mają przeświadczenie, że studiowali niepotrzebnie. O kosztach – społecznych i jednostkowych – nie ma co wspominać.

Szczególnie niebezpiecznym zjawiskiem w tej dziedzinie jest polityka zatrudniania werbalizowana i, co gorsza, realizowana przez wielu dyrektorów bibliotek, szczególnie naukowych. Twierdzą oni mianowicie, że z zasady preferują absolwentów innych studiów niż bibliotekoznawcze. Argumenty są rozmaite: a to, że absolwenci szkół bibliotekarskich są „przeteoretyzowani” kosztem umiejętności praktycznych (bzdura!), a to, że mają za wąską wiedzę ogólną (jeszcze większa bzdura!), a to, że poza wiedzą bibliotekoznawczą nie dysponują żadną inną na poziomie akademickim, że nie są przygotowani do pracy z komputerami (że niby polonista lub fizyk jest przygotowany lepiej...), lub że... mają wpojone w trakcie studiów złe nawyki. Dyrektorzy ci twierdzą, że łatwiej jest polonistę lub np. fizyka nauczyć umiejętności bibliotekarskich niż absolwenta bibliotekoznawstwa oduczyć złych nawyków lub nauczyć pracy z komputerem.

No i uczą, np. opisu bibliograficznego niezgodnego z Polską Normą (zamiast niej, bibliotekarze mają do dyspozycji wewnętrzną instrukcję), ale już nie nauczą wiedzy teoretycznej, niezbędnej do efektywnego samokształcenia lub do własnej twórczości naukowej czy działań innowacyjnych. Uważają ją bowiem za zbędną lub szkodliwą, bo zagrażającą ich własnemu autorytetowi wśród pracowników. Można przytoczyć autentyczne przypadki patrzania przez dyrektorów niechętnie już nawet nie na publikowanie przez podległych im pracowników w bibliotekarskiej prasie fachowej, lecz nawet na jej czytanie. Że niby kosztem pracy... Gdyby nie znaczące rozmiary tego zjawiska i jego odmian, czasopisma bibliotekarskie miałyby znacznie większy nakład (i były grubsze). Tymczasem „Poradnik Biblio-

tekarza” trafia do co trzeciej biblioteki, „Bibliotekarz” do co ósmej – dziesiątej, a „Przegląd Biblioteczny” ma chyba niższy nakład niż miał w okresie II Rzeczypospolitej, kiedy mieliśmy znacznie mniej bibliotek. A bez regularnej lektury przynajmniej dwóch z tych trzech tytułów niepodobna myśleć o porządnym wykonywaniu zawodu bibliotekarskiego. Żyjemy wszak w epoce konieczności już nie edukacji ustawicznej, lecz całościowej.

Innym, bodaj czy nie bardziej niebezpiecznym, zjawiskiem jest toczący polskie bibliotekarstwo rak dyletantyzmu na stanowiskach kierowniczych. Na chorobę tę bibliotekarstwo polskie cierpiało już w okresie PRL, kiedy to utarło się pojęcie „spadochroniarza”. Był to najczęściej tzw. aparatczyk partyjny, z reguły z przewodniej siły narodu, czasem tylko z partii sojuszniczej, na ogół niewysokiego szczebla, którego partia kierowała najpierw na stanowisko w administracji (np. referenta lub najwyższego zastępcy kierownika wydziału kultury szczebla wojewódzkiego, powiatowego lub gminnego) a stamtąd na stanowisko dyrektora w bibliotece lub domu kultury. No bo wiadomo, kultura to był element frontu ideologicznego i na stanowisku kierowniczym instytucji tego frontu musiała stać zaufana osoba, „nasz człowiek”. Faktem jest, że na ówczesnym rynku pracy (jakież to zresztą był rynek?!) było jeszcze miejsce dla osób bez wykształcenia bibliotekarskiego, gdyż szkoły bibliotekarskie nie kształciły absolwentów w takiej liczbie, żeby wystarczyło ich na wszystkie stanowiska bibliotekarskie. Nie przygotowywały one też do pełnienia funkcji kierowniczych. Faktem jest też, że niejeden spośród tych „spadochroniarzy” umiał się znaleźć w bibliotekarstwie i po pewnym okresie adaptacji stawał się prawdziwym bibliotekarzem. Niektórzy nawet ukończyli podyplomowe studia bibliotekoznawcze i osiągać zaczęli niekwestionowane sukcesy, zyskując podziw i szacunek w środowisku zawodowym.

Transformacja ustrojowa rozbudziła nadzieje na zmianę. Nie było już bowiem potrzeby strzeżenia czystości ideologicznej kadry kierowniczych w państwie. Początek lat dziewięćdziesiątych zdawał się być zwiastunem zapanowania dobrych obyczajów. Wielu fachowców, którzy z racji swej apolityczności nie mieli szans na wyższe stanowisko niż zastępcy dyrektora biblioteki, awansowali na stanowiska naczelnych.

„Karnawał” trwał jednak krótko. Im bardziej umacniały się struktury demokratycznego

państwa, a wraz z nim tzw. klasa polityczna (dziwne, pogardzaną „klasę robotniczą”, która wzięła na siebie ciężar transformacji, zastąpiła inną, pełną pychy „klasę polityczną”), tym mniej zaczęło znaczyć przygotowanie zawodowe do wykonywania zawodu, a już szczególnie do funkcji kierowniczych. Ład wyuczony z wiersza Tuwima („Murarz domy buduje, krawiec szyje ubrania...”) zastąpiło przeświadczenie, że stolarz może kierować szpitalem, a weterynarz bibliotekę. Bardziej niż przygotowanie zawodowe liczyć się zaczęła przynależność do aktualnie panującej w państwie, województwie, powiecie lub gminie partii, a do tego jeszcze posiadanie w rodzinie dobrze postawionej we władzach osoby. Bywa więc, że największym atutem dyrektora biblioteki gminnej jest bycie żoną wójta, a powiatowej nieudany start w wyborach do parlamentu lub władz lokalnych, ale w szeregach zwycięskiej partii.

W rozmowach na ten temat pojawia się często argument, że ważniejsze od przygotowania zawodowego w kierowaniu biblioteką są kwalifikacje menedżerskie. Podobno dyskusja „menedżer czy bibliotekarz na czele biblioteki” toczyła się na forum Krajowej Rady Bibliotecznej... Nawet gdyby się z tym stanowiskiem zgodzić, to trzeba by zapytać ilu dyrektorów bibliotek ma wyuczone kwalifikacje w tym kierunku? Niestety, w większości przypadków będą oni jedynie zapewniać o swoim talencie kierowniczym, czasem wspartym niejakim doświadczeniem oraz przytaczać wymaginowane sukcesy w upowszechnianiu czytelnictwa, informować o liczbie zorganizowanych imprez kulturalnych, automatyzacji itp. Gorzej byłoby ze wskazaniem tytułu choćby jednej przeczytanej książki na temat zarządzania w ogóle lub zarządzania biblioteką, a co za tym idzie działań na rzecz rozwoju zasobów ludzkich (powszechnie rozumie się przez to rozwój ilościowy), wdrożonych innowacji na rzecz poprawy jakości usług, czy o posiadanie spreycyzowanej, wypracowanej wspólnie ze współpracownikami, misji lub celów strategicznych biblioteki. A bez tych działań i narzędzi efektywne kierowanie w otoczeniu konkurencyjnym, mierzone widocznym przyrostem publiczności bibliotecznej i stwierdzoną przez badania satysfakcją z usług biblioteki – a biblioteki w takim właśnie otoczeniu funkcjonują – jest co najmniej utrudnione, jeśli w ogóle nie niemożliwe.

Na razie tylko część szkół bibliotekarskich w szkołach wyższych ma w programie za-

rządanie i marketing, a jeszcze mniej zatrudnia specjalistów z tej dziedziny lub korzysta z wiedzy dyrektorów bibliotek, którzy odnieśli sukcesy. Zresztą, nawet gdyby chcieli, na przeszkodzie staną bariery biurokratyczne lub finansowe uczelni państwowych. Niepaństwowe bowiem nie prowadzą jeszcze studiów bibliotekoznawczych.

W tej sytuacji spór „menedżer czy bibliotekarz jako dyrektor biblioteki” jest pozorny. Odpowiedź może być tylko jedna – na czele biblioteki powinien stać przygotowany w drodze studiów bibliotekarz z kilkuletnim doświadczeniem kierowniczym na niższych szczeblach zarządzania, który ponadto musi stale doskonalić się w tej roli. W bibliotekarstwie i działalności informacyjnej oraz praktyce i teorii zarządzania pojawiają się bowiem wciąż nowe nurty i idee, służące rosnącej efektywności w kierowaniu organizacjami różnego typu, w tym i niedochodowymi, jakimi są biblioteki. Istnieje już oferta podyplomowych studiów w dziedzinie zarządzania instytucjami kultury, a np. Biblioteka Śląska organizuje szkolenia dla kadry kierowniczej bibliotek publicznych województwa śląskiego, które prowadzą pracownicy Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego. W lutym rusza zaś pierwsze w kraju podyplomowe studium zarządzania i marketingu w bibliotekach.

Bibliotekarstwo amerykańskie, brytyjskie, skandynawskie rozwija się już od dawna mimo tego, że na czele tamtejszych bibliotek publicznych i naukowych nie stoją „menedżerowie”, lecz wykształceni fachowo bibliotekarze, którzy są systemowo motywowani do podnoszenia kwalifikacji. Nie po to kształcą się bowiem specjaliści, żeby na stanowiskach wymagających wiedzy i umiejętności zatrudniać osoby, które ich nie posiadają. Władze państwowe i samorządowe oraz zarządy szkół wyższych nie dopuszczają myśli, żeby było inaczej. Gdyby im się to zdarzyło, zawodu chronić będą związki zawodowe i stowarzyszenia bibliotekarskie. I nie poprzestaną na podjęciu uchwały lub nijakiego w swej wymowie tzw. stanowiska w sprawie. I między innymi dzięki takiej postawie mają one silną pozycję w środowiskach zawodowych. Tak silną, że bibliotekarz lub nawet adept do tego zawodu, który nie jest członkiem stowarzyszenia, właściwie w środowisku nie istnieje.

Pewne jaskółki zmian już w naszym kraju widać. Przepisy dotyczące zatrudniania na-

uczycieli–bibliotekarzy mówią w sposób nie budzący wątpliwości, że mogą się w nich zatrudniać osoby z wyższym wykształceniem bibliotekarskim i pedagogicznym jednocześnie. Owszem, zatrudnia się – jeszcze – np. nauczycieli przedmiotów, ale zobowiązuje do podjęcia podyplomowych studiów bibliotekoznawczych z niezbędną liczbą godzin dydaktycznych z zakresu przedmiotów pedagogicznych, zaś bibliotekarzy nie mających kwalifikacji pedagogicznych – do uzupełnienia ich też w drodze studiów podyplomowych. Czyżby władze oświatowe rozumiały już to, czego nie rozumieją inne?

Warto też wspomnieć o tym, że w ok. pięćdziesięciu największych bibliotekach niepaństwowych szkół wyższych absolwenci szkół bibliotekarskich – wyższych i pomaturalnych stanowią 90% stanu zatrudnienia. Zarządy tych uczelni umieją liczyć i z rachunków wychodzi im, że przygotowany do zawodu bibliotekarz bardziej się szkole opłaca. Jeśli nie jest on tzw. kompletnym bibliotekarzem, wymagającym tylko adaptacji do stanowiska pracy w większości bibliotek to jest z pewnością tej kompletności bliski. Takie opinie, głoszone przez doświadczonych bibliotekarzy, pojawiają się coraz częściej.

Autor zdaje sobie sprawę, że być może tu i ówdzie opisując stan rzeczy trochę go przerysował, że niejeden z czytelników weźmie jego treść do siebie i poczuje się urażony, że – słowem – wzbudzi tym artykułem kontrowersje. Ale nie ulega wątpliwości – na dyskusję nad tą żywotną kwestią – i na wnioski praktyczne – czas najwyższy.

*Dr Stefan Kubów jest dyrektorem Biblioteki Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji we Wrocławiu.*

---

**Aneta Firlej-Buzon**

## **Dokumenty życia społecznego w terminologii zagranicznej**

---

Afisz, jednodniówki, ulotki, regulaminy, gazetki, zdjęcia, plakaty, obwieszczenia etc. nazywane w polskim piśmiennictwie fachowym dokumentami życia społecznego (dżs) stanowią cenne źródła informacji. Zawarte w nich unikatowe

wiadomości są najczęściej niedostępne w innych materiałach. Te niekonwencjonalne w formie i treści wydawnictwa są niezwykle ważnymi środkami przekazu, gdyż wiernie odzwierciedlają życie gospodarcze, społeczne, polityczne, naukowe i kulturalne, o czym świadczą m.in. słowa Joachima Lelewela, który doceniając ich źródłową wiarygodność pisał, że materiały „...im bliższe czasu, miejsca i wypadku, im prędzej działane i zapisane, tym dowodniejsze”<sup>1</sup>.

W świetle definicji zamieszczonej w *Słowniku terminologicznym informacji naukowej* dokumenty życia społecznego to „materiały biblioteczne o charakterze informacyjnym, normatywnym, propagandowym i reklamowym, zazwyczaj nie przeznaczone do handlu księgarskiego”<sup>2</sup>. Według autorki powyższego określenia K. Remerowej termin ten nie ma odpowiednika w innych językach<sup>3</sup>. Przeprowadzone badania wskazują jednak, że istnieją obce ekwiwalenty nazwy dokumentu życia społecznego, którymi posługuje się współczesna literatura światowa.

Opisywanym rodzajem materiałów najwcześniej zajęli się badacze włoscy, niemieccy oraz czescy, oni też jako pierwsi wprowadzili własne terminy tj. *publikacioni minori* (druki drobne), *minderwichtigen Literatur* (mniej ważne materiały), *drobne tisku* (druki drobne)<sup>4</sup>. Opisywane m.in. przez A. Righini „publikacioni minori” oraz badane przez Czechów D. Nikcevicę i M. Nadvornika „drobne tisku” odnoszą się do formy dżs. Z kolei niemieckie pojęcie „minderwichtigen Literatur” oznacza wydawnictwa mniej istotne. Późniejsze rosyjskie określenie *papocznaja literatura* określa publikacje wymagające specjalnego opracowania i charakteryzuje zbiorowy sposób opracowania dżs. Nazwa rosyjska nie odnosi się do cech formalnych ani treściowych niesionych przez wydawnictwa ulotne, ale do formy ich przechowywania<sup>5</sup>.

W literaturze anglojęzycznej, wydawnictwa nie mające postaci książki bywają nazywane *non-book materials* czyli materiałami nie-książkowymi<sup>6</sup>. Do takich publikacji zaliczane są broszury, ulotki, wydawnictwa władz administracji rządowej i stanowej, literatura firmowa, normy, patenty etc. W zakres tego określenia nie wchodzi więc publikacje, tj. książki telefoniczne czy katalogi wystaw. Z tego względu fachowe publikacje brytyjskie, amerykańskie, kanadyjskie oraz australijskie odchodzą od pojęcia *non-book materials* na rzecz innych określeń.

W anglojęzycznej literaturze naukowej, która odzwierciedla najaktywniejsze oraz najbardziej aktualne badania w zakresie druków ulotnych, nie ma bezpośredniej transpozycji polskiego terminu *dokumenty życia społecznego*. Istnieją jednak dwa odpowiedniki znaczeniowe tego pojęcia – *ephemera* – efemerydy (franc. *ephemeride*) oraz *fugitive materials* tj. materiały ulotne (franc. *fugitif materiel*)<sup>7</sup>. Najszerszym, nadrzędnym i najbardziej popularnym terminem jest niewątpliwie określenie *ephemera*. Nazwa ta, podobnie jak polski termin *dokumenty życia społecznego*, sprawiała problemy osobom zainteresowanym kolekcjonowaniem materiałów ulotnych. Nie istnieje też jedna definicja, którą w pełni zaakceptowałyby wszystkie osoby zawodowo zajmujące się drukami ulotnymi.

Zapożyczona z języka greckiego nazwa *ephemera* wprowadzona została do bibliotekoznawstwa i archiwistyki brytyjskiej na początku lat sześćdziesiątych naszego wieku<sup>8</sup>. Wcześniej prezentowane pojęcie posiadało trzy znaczenia – nazywano nim chwilową gorączkę, krótko żyjące insekty oraz roczniki astronomiczne podające z wyprzedzeniem położenie ciał niebieskich. W anglojęzycznej nauce o książce nowe znaczenie termin *ephemera* zyskał w roku 1962, kiedy John Lewis opublikował pracę dotyczącą druków ulotnych zatytułowaną *Printed ephemera: the changing use of type and letter forms in English and American printing*<sup>9</sup>. W książce tej autor przedstawił bogatą ikonografię materiałów efemerycznych bez określenia ich definicji. Dopiero w swej drugiej publikacji J. Lewis zaproponował własną interpretację pojęcia efemerydy, zgodnie z którą termin ten oznacza wszelkie druki o krótkotrwałej aktualności takie jak: bilety autobusowe czy lotnicze, plakaty cyrkowe, kartki świąteczne, wezwania policyjne, formularze podatkowe, kartoniki na mydła, etykiety, podstawki do piwa, rozkłady jazdy pociągów, reklamówki dla podróżnych<sup>10</sup>. Od tego momentu rozpoczął się proces modyfikowania definicji pojęcia *efemeryda* używanych w zagranicznej nauce o książce, archiwistyce, muzealnictwie oraz kolekcjonerstwie.

Przełomowym rokiem dla druków ulotnych był rok 1975, kiedy z inicjatywy miłośnika wydawnictw efemerycznych Maurice Rickarda powstało w Wielkiej Brytanii *Ephemera Society*<sup>11</sup>. M. Rickards był jednocześnie założycielem, pierwszym prezesem brytyjskiego *Ephemera Society* oraz redaktorem naczelnym



pisma *The Ephemeris*. Sądził on, że dokumenty życia społecznego powinny być przedmiotem studiów akademickich, ponieważ prezentują przejawy popkultury. Powołane przez M. Richardsa Towarzystwo zaproponowało swoje własne określenie niekonwencjonalnych wydawnictw bibliotecznych<sup>12</sup>. W jego świetle efemerydami są „drukowane lub odręczne materiały o krótkotrwałej aktualności przeznaczone dla ogółu”<sup>13</sup>. Definicja Brytyjczyków została zaakceptowana przez założone pięć lat później *Ephemeris Society of America*. Amerykanie uzupełnili ją jednak o trzy elementy, które uznali za najistotniejsze atrybuty dokumentów ulotnych<sup>14</sup>. Zgodnie z tymi założeniami efemerydy to materiały, które są produkowane dla bieżących, krótko aktualnych, praktycznych celów bez przeznaczenia archiwalnego. Drugi wyróżnik stanowi miejsce wydawnictw efemerycznych wśród tradycyjnych materiałów bibliotecznych – efemerydy nie należą do książek, grafiki, druków artystycznych, manuskryptów ani antyków. Trzecią cechą jest treść publikacji niekonwencjonalnych, która musi bezpośrednio odnosić się do życia przeciętnych obywateli i dokumentować je efektywniej niż robią to wydawnictwa tradycyjne.

Pomimo rosnącej z roku na rok popularności terminu *ephemera* pochodząca z 1987 roku *The Encyclopaedia Americana* w wyjaśnieniu opisywanego określenia pomija sens istotny dla nauki o książce i podaje jedynie znaczenie tablic astronomicznych<sup>15</sup>. Takie samo znaczenie zamieszczone jest w opublikowanej dwa lata później *The New Encyclopaedia Britannica*<sup>16</sup>. Należy tu zwrócić uwagę, iż liczba definicji oraz fakt pominięcia ich w niektórych ważnych wydawnictwach uwidacznia trudności, jakie towarzyszyły próbom zdefiniowania dokumentów ulotnych. Z tego względu wspomniana wyżej *Międzynarodowa Encyklopedia Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej* proponuje, by każda biblioteka kolekcjonująca publikacje ulotne wybrała definicję zgodną z profilem gromadzenia, przy czym z mnogości rodzajów dokumentów życia społecznego zalecana jest uwaga na materiały lokalne odzwierciedlające szersze, narodowe tendencje społeczne<sup>17</sup>. Dzięki takiej selekcji biblioteki mają szansę uniknięcia nieplanowanego gromadzenia druków. Drugie obowiązujące obecnie założenie mówi, iż każdy druk stanowi potencjalne źródło wiedzy niezbędnej dla przyszłych badań. Nie można więc dyskryminować czy subiektywnie cenzurować

żadnej aktualnie ukazującej się publikacji, co nie jest jednak jednoznaczne z kolekcjonowaniem przypadkowych druków. W miarę możliwości finansowych, personalnych i lokalnych biblioteki powinny zbierać próbki wszystkich ukazujących się wydawnictw, gdyż dokumenty życia społecznego oddają całkowity obraz życia w danym momencie czasu, w danej sytuacji społecznej, politycznej i kulturowej.

Jak wynika z przedstawionych określeń w literaturze anglojęzycznej wydawnictwa efemeryczne definiowane są obecnie jako materiały ulotne publikowane w związku z określonymi wydarzeniami w formie broszur, plakatów, obwieszczeń, ogłoszeń, dokumentacji fotograficznej, ulotek etc.<sup>18</sup>. Publikacje te mogą być wydawane poza tradycyjnymi lub oficjalnymi kanałami dystrybucyjnymi, najczęściej nie obejmuje ich kontrola bibliograficzna i są nieperiodyczne. Co ciekawe, brytyjscy badacze dokumentów życia społecznego za bardziej wartościowe uznają właściwe materiały efemeryczne (pure ephemera) czyli publikacje drukowane. Amerykanie większą uwagę kierują ku dokumentom ilustrowanym, ozdobionym grafiką, rysunkami i zdjęciami<sup>19</sup>.

Wydana w roku 1997 *International Encyclopaedia of Information & Library Science* nie wymienia znaczenia astronomicznego ani biologicznego słowa *ephemera*<sup>20</sup>. Publikacja obszernie objaśnia termin bibliotekoznawczy i oprócz druków utrwalających wszelkie aspekty współczesnej kultury włącza do efemeryd pojemniki na produkty komercyjne tj. plastikowe torby i pudełka na papierosy. Leksykon współczesnego języka angielskiego *Longman Dictionary of Contemporary English* hasło *ephemera* wyjaśnia jako materiały ważne lub popularne w ciągu krótkiego czasu, tj. płyty, plakaty gwiazd kultury masowej oraz inne przedmioty mieszczące się w zakresie definicji<sup>21</sup>. W oxfordzkim słowniku współczesnego języka angielskiego *ephemera* to coś używane przez krótki czas lub rzecz, która w ciągu niedługiego okresu przynosi radość, a później zostaje zapomniana<sup>22</sup>.

Zdecydowanie rzadziej używany termin *fugitive materials* – materiały ulotne oznacza publikacje, które niosą ze sobą nadzwyczaj krótko aktualne informacje, np. „Jutro nowy towar”<sup>22</sup>. Druki określane tym pojęciem mogą powstawać poza normalnymi kanałami wydawniczymi, nie są objęte kontrolą bibliograficzną i trudno do nich dotrzeć.

Określenia funkcjonujące w anglosaskiej nauce o książce podkreślają przede wszystkim chwilową aktualność, krótki okres ważności materiałów ulotnych. Zaprezentowane powyżej terminy nie wskazują na treść druków, która zgodnie z polską terminologią musi odnosić się do życia społecznego. Zwięzłe, niekiedy lakoniczne definicje anglojęzyczne na konkretnych rodzajach dokumentów tłumaczą specyfikę materiałów ulotnych. Nie przesądzają o wartości stałej czy użytkowej wydawnictw niekonwencjonalnych, nie wskazują na konotacje z aktywnością wydawniczą społeczeństwa, brak w nich odniesień do konkretnych działań bibliotekarskich w zakresie gromadzenia, opracowania, udostępniania i przechowywania druków ulotnych. Formy materiałów niekonwencjonalnych oraz ich charakterystyczne cechy tłumaczone są przy okazji określeń konkretnych rodzajów druków.

Terminologia angielskojęzyczna nie jest znana w polskich bibliotekach o czym świadczą trudności w dotarciu do klasycznych już publikacji o drukach ulotnych. W polskiej literaturze fachowej nie funkcjonuje żadna z zaprezentowanych powyżej nazw dżs. Być może jest to skutek błędnej informacji zawartej w *Słowniku terminologicznym informacji naukowej* o nieistnieniu zagranicznych odpowiedników pojęcia dokumenty życia społecznego. Podobnie polskie definicje pojęcia dżs nie są znane na Zachodzie. I chociaż rodzime pojęcie dżs ma swoje miejsce w polskiej nauce o książce, niewykluczone, że z uwagi na unifikację słownictwa komputerowego polski termin zostanie w przyszłości wyparty przez znane lecz zapomniane określenie *efemera*. Ze względów adaptacyjnych związanych z terminologią stosowaną we współczesnej technice warto rozpatrzyć alternatywę dla funkcjonującego w Polsce określenia. Można zaproponować nazwę „materiały efemeryczne” lub „efemerydy”. Za tą innowacją przemawiają przyszłe plany, zgodnie z którymi wszystkie biblioteki będą tworzyły w przyszłości wielką sieć przystosowaną do zdalnej pracy, co miejmy nadzieję stanie się też udziałem polskich placówek. Zaproponowane pojęcia, oprócz dosłownych odpowiedników w dominującej obecnie terminologii anglojęzycznej, nie zawężają określanym przedmiotów tylko do dokumentów – materiałów drukowanych, a wręcz przeciwnie poszerzają je, co może być przydatne w przyszłości. Przywrócenie podkreślającego formalne cechy dokumentów efemerycznych pojęcia *druki ulotne* wydaje

się w chwili obecnej niemożliwe przede wszystkim ze względu na ograniczenie typów wydawnictw tylko do materiałów graficznych. Inne, nie tłoczone w drukarniach rodzaje dokumentów życia społecznego tj. publikacje cyfrowe, proporczyki, zdjęcia, kasety, filmy, karty magnetyczne, żetony nie zostałyby objęte starą formułą. Pomijając problem przyszłej formy książki nietrudno zauważyć, iż coraz liczniej otaczają nas materiały zapisane na twardej dyskach, dyskietkach, płytach CD czy DVD. Rozwój techniki cyfrowej wskazuje na szybko postępującą ewolucję tego zjawiska. W niedalekiej przyszłości minie 130 lat od chwili, gdy po raz pierwszy polski badacz próbował nadać tym publikacjom własne miano, w obliczu tej rocznicy warto przemyśleć nazwę, pod jaką dżs będą funkcjonowały w przyszłości<sup>24</sup>.

*Dr Aneta Firlej-Buzon jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego.*

#### PRZYPISY:

- W. Nowodworski: *Bibliograficzny Książ Dwoje Joachima Lelewela*. Wrocław 1959, s. 73.
- Słownik terminologiczny informacji naukowej*. Warszawa 1979, s. 39
- Ibidem*, s. 39.
- A. Righini: *Conservazioneordinamento delle pubblicazioni minori parvenute per diritto di stampa*. „Accad. Bibliot. Italia An.” 26, 1958, nr 3/4, s. 277-292; P. Grisoli: *Aspetti della raccolta di documentazione in biblioteca*. „Boll. Inf.” 1977, t. 17, nr 2, s. 122-125; O. Tyszko: *Das Problem der minderwertigen Literatur in wissenschaftlichen Bibliotheken*. *Zentrale Bibliothek*. „Wcs. Jg. 73”, 1959 H. 2, s. 85-99; O. Frank: *Ordnung in Einzelblattsammlungen*. Stuttgart 1962; M. Nadvornik: *Nekolik poznamek ke zpracovani drobnych tisku* [w:] „Knihovnik” R. 5, 1960, c. 9, s. 270-276.
- T. P. Cerman: *Iz opyta raboty sektora gruppovogo chranenija Biblioteki Akademii Nauk ZSRR* [w:] „Trudy Bibliot. Akad. Nauk”, t. 3, s. 66-74. Papka w języku rosyjskim znaczy teczka, tektura.
- L. A. Gilbert, J. Wright: *Non-book materials. Their bibliographic control*. London 1971; J. Weihs: *Accessible storage of non-book materials*. Phoenix, 1984.
- R. Boussinot: *Dictionnaire Bordes des Synonymes, Analogies, Antonymes*. Paryż 1981, s. 412.
- Nazwa *ephemera* pochodzi od greckiego hemera-dzień, efemerikos-jednodniowy i ephemerios-przemijający, krótkotrwały, znikomy; greckie *epheMERIS*, *efemeridos* oznaczało pamiętnik lub kalendarz. W tym znaczeniu słowo to było używane w Anglii do końca XVII wieku.
- C. Makepeace: op. cit., s. 5.
- J. Lewis: *Collecting printed ephemera: a background of social habits and history, to eating and drinking, to travel and heritage, and just for fun*. London 1976.
- „Ephemera Canada”, vol. 7, nr 3, 1998, s. 6 oraz *International Encyclopaedia of Information and Library Science*. London, New York, 1997, s. 135.
- A. Clinton: *Printed ephemera: collection, organisation, and access*. London 1981, s. 18.
- Ibidem*, s. 18.
- J. C. Dann: *Ephemera Collecting – A Growing Field*, *Hard to Define*. „AB Bookman’s Weekly”, March 16, 1998, s. 717.
- Oprócz wspomnianego znaczenia hasło *ephemerida* tłumaczone jest jako mały insekt wysypujący głównie w Ameryce Pł. znany jako *may flies*. *The Encyclopaedia Americana, International Edition*, 1987, Danbury, Connecticut, T. 10, p. 496. Takie same znaczenie podają również: *The Lexicon Webster’s Dictionary of The English Language*, New York 1990, 317 oraz *New Webster Dictionary and Thesaurus of the English Language*. Danbury 1992, s. 317.

- <sup>16</sup> Zgodnie z tą definicją *efemerydy* to tablice określające położenie ciał niebieskich, które były rozpowszechniane już w IV wieku p.n.e i są wciąż wykorzystywane przez astronomów i navigatorów. Współcześnie wydawana efemeryda to *The Astronomical Almanac. Ephemerides of Minor Planet* publikowana corocznie przez Instytut Astronomii Teoretycznej w Leningradzie. *The New Encyclopaedia Britannica*, 15th edition, Chicago, Auckland, Genova, London, Madrid, Manila, Paris, Roma, Seul, Sydney, Tokyo, vol. 4, p. 517.
- <sup>17</sup> *International Encyclopaedia of Information and Library Science*, London, New York, 1997, s. 135.
- <sup>18</sup> Takie też określenie podaje najnowsza edycja *Słownika Online Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej: ephemera* – materiał.
- <sup>19</sup> J. C. Dann: *Ephemera Collecting...*, op. cit., s. 717.
- <sup>20</sup> *International Encyclopaedia of Information & Library Science*, London, New York 1997.
- <sup>21</sup> *Longman Dictionary of Contemporary English*, 3rd edition, Essex 1995, s. 459 „things that are only popular or important for a short time: records, pictures, of pop-stars, and other such ephemera”.
- <sup>22</sup> *Oxford Advanced Learner's Dictionary of Current English*, 5th edition, Oxford 1995, s. 387 „things that are used, enjoyed etc. for only a short time and then forgotten”.
- <sup>23</sup> *Fugitive* (od: zbieg) – „lasting only a very short time”, *Oxford Advanced Learner's...*, s. 478.
- <sup>24</sup> Karol Estreicher starszy w przedmowie do *Bibliografii polskiej XIX stulecia* publikację ulotną nazwał „dojutrkami”. W świetle jego słów „[...] Rozpatrzenie się w tych pogardzanych, luźnych [...] kursujących kartkach, nasunęłoby uważnemu dostrzegaczowi niejedną myśl o ogólnym stanie umysłowym kraju, już nie o wykształceniu literackim, ale o rozwoju wyobraźni i stosunków towarzyskich”. K. Estreicher: *Bibliografia polska XIX-go wieku*. „Biblioteka Warszawska. Pismo poświęcone naukom, sztuce i przemysłowi”, 1862, t. 3, s. 518.

---

Andrzej Gawroński

## Dla kogo „Bibliografia Zawartości Czasopism”?

---

Losy BZCz zarysowane przez Jadwigę Sadowską na łamach „Bibliotekarza” (9/2001) wywołały, jak się wydaje, bardzo mieszane uczucia i dość kontrowersyjne oceny u głównych odbiorców BZCz, czyli pracowników bibliotecznej służby informacyjnej.

Zapewne nie można w sposób pełny ocenić, jakie miejsce wśród innych źródeł informacyjnych dostępnych w bibliotekach zajmuje dziś BZCz. Ale przyjmując nawet, że z różnych powodów warsztaty informacyjne w bibliotekach publicznych, także tych dużych, są skromniejsze niż np. w bibliotekach wyższych uczelni (choć bywa i odwrotnie), to trudno sobie wyobrazić brak w nich tak przydatnego

i przyjaznego źródła informacji, jakim jest BZCz. To prawda, że w tym kontekście niepokoją, przytoczone dane dotyczące liczby abonentów BZCz, zarówno na nośnikach tradycyjnych jak i elektronicznych. Tak wyraźnego spadku nie usprawiedliwia chyba dostęp (szkoda, że dotychczas niepoliczalny) do bazy w Internecie. O ile jednak spadek abonentów może wiele ważyć w aspekcie ekonomicznym całego przedsięwzięcia, to w żadnym razie nie może być wykładnikiem wartości informacyjnej BZCz i jej atrakcyjności w obecnej formule, jako źródła informacji w każdej bibliotece! Tak zresztą bywa z tzw. poczytnością wszystkich bibliografii, czym niektórzy tzw. decydenci mierzą wręcz ich przydatność i potrzebę ich tworzenia! Nic bardziej bałamutnego! Jako wieloletni praktyk informacyjnej służby nie odważyłbym się też na sformułowanie wniosku, że dostęp do wielu innych źródeł, przede wszystkim elektronicznych, pomniejsza czy wręcz eliminuje potrzebę takiego członu bibliografii narodowej. Na obecnym etapie technologicznego rozwoju naszych bibliotek i możliwości powszechnego rzeczywiście dostępu do Internetu, takie twierdzenie trudno racjonalnie uzasadnić.

Na spadek zainteresowania BZCz (statystycznie rzecz biorąc) ma niewątpliwie wpływ coraz słabsza kondycja finansowa bibliotek, które co rok rezygnują z prenumeraty wielu tytułów, w tym także z BZCz (przed laty większe biblioteki nierzadko kupowały po kilka egzemplarzy, by nie wspominać już czasów jednostronnych edycji prenumerowanych dla tworzenia z nich różnych kartotek). Wydaje się, że ten spadek spowodowany jest nie tylko finansowym kryzysem polskiego bibliotekarstwa. Stan polskich bibliotek rzutuje także i na poziom pracy służb informacyjnych. Choć zabrzmi to może nazbyt prowokująco w dobie nowych technologii i Internetu, można chyba bez większego ryzyka stwierdzić, że owo zapatrzenie się w ich potencjalne możliwości często odsuwa w cień zainteresowanie bibliotekarzy tradycyjnymi źródłami informacji, jakimi są np. bibliografie. Przy takim podejściu do warsztatu każdy argument jest dobry, nawet tak bzdurny jak „stronniczy dobór materiału” do bibliografii.

Tymczasem codzienna praktyka informacyjna w przeciętnej wielkości bibliotece dowodzi, że BZCz ze swoimi wszystkimi mankamentami (selekcja, opóźnienia, brak kumulacji indeksowych) jest niezastąpionym źródłem informacji

pomimo istnienia wielu bibliografii dziedzinowych i elektronicznych serwisów poszczególnych czasopism. Pomijając to, iż opóźnienia choćby najlepszych bibliografii dziedzinowych są dużo większe niż pół roku, że w wielu bibliotekach ich po prostu nie ma, że pełny dostęp do wielu serwisów elektronicznych jest płatny, pozostaje fakt niebagatelny w poszukiwaniu informacji – szybkość dotarcia do niej. Jak to pogodzić z koniecznością przeglądania kilku albo i kilkunastu serwisów w poszukiwaniu w miarę pełnej odpowiedzi na dany temat. BZCz jest póki co, jedyną bibliografią o ogólnym zakresie i tak szerokim wyborze dokumentów pierwotnych – od gazet do zeszytów naukowych. Chciałoby się powiedzieć – dla każdego coś miłego. Choć brzmi to niezbyt uczenie, ale to niezła cecha bibliografii o takim przeznaczeniu.

To prawda, że rejestrując nawet wyselekcjonowane materiały z tygodników czy miesięczników, nie zawsze znajdziemy materiał odpowiadający w pełni naszym potrzebom, ale jaki pożytek będę miał z rozprawy naukowej drukowanej w zeszytach naukowych, których w moim mieście nawet ze świeczką nie znajdę. Doraźne potrzeby użytkowników informacji są równie ważne jak te perspektywiczne przy zbieraniu bibliografii materiałów do pracy doktorskiej czy badaniu naukowym. Jak skompletuję choćby kilka potrzebnych recenzji książki czy filmu, skoro odpowiedni rocznik PBL ukaże się może za 10 lat? Jak szybko pomogę studentowi znaleźć materiały dotyczące prywatyzacji czy globalizacji, o dość popularnym nawet charakterze, skoro nie mam pod ręką PBPE, który zresztą stosuje o wiele ostrzejszą selekcję. Takich pytań nie trzeba wymyślać, niesie je codzienna praca informacyjna.

Do tej pory biblioteki, odpowiadając na potrzeby informacyjne użytkowników swojego środowiska, różnie radziły sobie z koniecznością poszerzania liczby tytułów czasopism, które BZCz proponowała, a które są równie dobrymi źródłami informacji jak te rejestrowane. Nierzadko obok BZCz tworzono dodatkowe bazy w formie tradycyjnych kartotek czy komputerowych baz, wprowadzając do nich opisy z czasopism, które „rozpisywali” bibliotekarze na miejscu. W Dziale Informacji WiMBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi np. od lat prowadzona jest baza POLCZ, do której trafiają opisy artykułów dotyczących różnych współczesnych problemów Polski z prawie 50

tytułów gazet i czasopism, których BZCz nie uwzględniła. Opisy dotyczące problemów międzynarodowych nadal trafiają do kartotek zagadnieniowych i geograficznych. I jak uczy wieloletnie doświadczenie, suma tych źródeł daje bardzo dobre rezultaty, co przy ciągle dość ograniczonym, z przyczyn technicznych, dostępie do Internetu, a co za tym idzie do elektronicznych serwisów, nie jest bez znaczenia. Przytaczam ten przykład nie jako zarzut lecz dowód, że BZCz pozostaje ciągle bazą podstawową, która znakomicie ułatwia tworzenie niejako komplementarnych baz, jeżeli widzimy taką potrzebę.

Rozumiem doskonale kłopoty organizacyjno-finansowe BN. Tkwimy w nich prawie od zawsze wszyscy. Znam też niektóre rozwiązania za granicą w zakresie bibliografii zawartości czasopism, ale trudno byłoby mi dyskutować z racjami, jakie za tym stoją w innych krajach. Pracuję z czytelnikami tu i teraz. Dlatego prognoza „rozwoju” BZCz zaskoczyła chyba nie tylko mnie, ale wzbudziła też zdziwienie podjętymi już decyzjami. O ile mogę zrozumieć, że BN „zbliżyła się do kresu możliwości”, to trudno zgodzić się, że przedstawiony scenariusz uwzględnia rzeczywistość spojrzanie na rolę BZCz „w kontekście rynku wydawniczego czasopism i innych serwisów bibliograficznych, a także w kontekście nowoczesnych technologii”. Być może są biblioteki w Polsce, które świetnie sobie już radzą z wszystkimi problemami informacyjnymi korzystając z nowoczesnych technologii, ale wydaje się, że realizacja tej zapowiedzi BN wpędzi w niemalą biedę biblioteki publiczne. Bowiem nowe bazy danych i internetowe strony czasopism to – póki co – zupełnie co innego niż codzienna obsługa informacyjna w bibliotece publicznej w gminie, powiecie, a nawet wojewódzkim mieście. Zresztą, nie sądzę by był to tylko kłopot bibliotek publicznych, niezależnie ile z nich abonuje BZCz.

Zgoda – BZCz o jednolitym kształcie metodycznym bibliografii zawierająca tylko artykuły z czasopism naukowych, bez gazet, tygodników, dwutygodników to też bardzo przydatna bibliografia. Tylko, co zrobimy z tymi maluczkimi, którzy niekoniecznie do zaliczenia potrzebują rozprawy naukowej, a niezbędne im są aktualne publicystyczne materiały z „Polityki”, „Prawa i Gospodarki”, czy „Gazety Wyborczej” lub „Rzeczypospolitej”. Serwisy internetowe, jeżeli są, do tanich nie należą. A przecież głupio dziś zaproponować czytel-

nikowi przeglądanie całego rocznika czasopisma, a często i kilku. Pozostanie zatem znów tworzenie kartotek na podstawie gazet i czasopism „rozpisanych” przez bibliotekarzy, tylko już nie 50 tytułów a 150? Tylko kiedy i jak to robić, skoro każda biblioteka „zbliżyła się do kresu swoich możliwości”.

Zmiana kształtu BZCz następuje w chwili, kiedy biblioteki nie ochłoneły po kolejnej transformacji, kiedy sieć bibliotek uległa znacznej atomizacji i współpraca ich kuleje jak nigdy, kiedy nie dopracowaliśmy się ogólnokrajowego systemu bibliografii terytorialnych, a wręcz przeciwnie, na wielu terenach przeżywają one regres, kiedy bibliografie dziedzinowe z trudem utrzymują się przy życiu, kiedy znaczące polskie bazy bibliograficzne wcale jeszcze nie są codziennością w Internecie, tak samo jak i on sam w polskich bibliotekach.

Być może, że jest to droga „do racjonalnych tendencji międzynarodowych w zakresie serwisów bibliograficznych”, tylko czy na tej drodze, z pośpiechu, nie gubimy czegoś ważniejszego?

*Andrzej Gawroński jest kierownikiem Działu Informacji i Bibliografii Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi.*

## Procesy przygotowawcze

W odpowiedzi na oczekiwania użytkowników, w 1997 r. powstała inicjatywa wspólnego tworzenia bazy danych o zawartości polskich czasopism technicznych przez chętnie do takiej pracy biblioteki. Akces do współpracy zgłosiło ostatecznie 21 różnych instytucji:

1. Biblioteka Główna Politechniki Białostockiej
2. Biblioteka Główna Politechniki Gdańskiej
3. Biblioteka Główna Politechniki Krakowskiej
4. Biblioteka Główna Politechniki Lubelskiej
5. Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej
6. Biblioteka Główna Politechniki Poznańskiej
7. Biblioteka Główna Politechniki Szczecińskiej
8. Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej w Gliwicach
9. Biblioteka Główna Politechniki Świętokrzyskiej w Kielcach
10. Biblioteka Główna Politechniki Warszawskiej
11. Biblioteka Główna Politechniki Wrocławskiej
12. Biblioteka Główna Politechniki Zielonogórskiej
13. Biblioteka Główna Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie
14. Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Morskiej w Szczecinie
15. Biblioteka Główna Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy
16. Biblioteka Główna Uniwersytetu Szczecińskiego
17. Biblioteka Główna Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
18. Biblioteka Instytutu Informatyki Uniwersytetu Jagiellońskiego
19. Instytut Obróbki Skrawaniem w Krakowie
20. Instytut Włókien Naturalnych w Poznaniu
21. Instytut Techniki Budowlanej w Warszawie.

Realizację przedsięwzięcia rozpoczęto w 1998 r., po uzyskaniu dotacji Komitetu Badań Naukowych w ramach DOT – na rozbudowę i udostępnianie baz danych o charakterze regionalnym lub ogólnokrajowym w sieciach komputerowych. Koordynatorem realizacji zadania jest Akademia Techniczno-Rolnicza w Bydgoszczy.

---

Lidia Derfert-Wolf

## BAZTECH – „Baza danych o zawartości polskich czasopism technicznych”

---

„Baza danych o zawartości polskich czasopism technicznych” powstała w celu zaspokojenia potrzeb użytkowników bibliotek akademickich, od dawna odczuwających poważny brak dobrego źródła informacji o zawartości polskich czasopism z zakresu szeroko pojętych zagadnień nauk technicznych. Drugim ważnym celem realizacji projektu była promocja dorobku polskiej myśli naukowej i technicznej. Głównym bowiem założeniem przedsięwzięcia było szerokie, nieodpłatne udostępnianie bazy danych w sieci Internet.

Wybór listy tytułów do indeksowania był kolejnym elementem procesu przygotowawczego. Podstawę stanowił zbiorczy wykaz czasopism prenummerowanych przez biblioteki współpracujące, w którego ramach dokonywano szeregu selekcji m.in. z uwzględnieniem rejestrowania czasopism w BZCz. Ostatecznie lista liczy 256 tytułów czasopism oraz wydawnictw własnych uczelni i instytutów badawczych. Każda z instytucji współpracujących otrzymała odrębną listę tytułów do indeksowania. Ponadto przyjęto zasadę rejestrowania zawartości czasopism od początku 1998 r.

Kolejnym etapem było ustalenie zasad indeksowania artykułów, czyli elementów opisu bibliograficznego, oraz sposobu ich zapisu w bazie danych. W tym celu opracowano szereg wewnętrznych instrukcji i zaleceń dla wszystkich instytucji współtworzących bazę. Ponieważ w projekcie wzorowano się na światowych bazach typu „current contents”, przyjęto zasadę wprowadzania typowych opisów artykułów, wzbogaconych o miejsce zatrudnienia autora, słowa kluczowe oraz streszczenia. Z uwagi na stosowane oprogramowanie, opisy nie są być może precyzyjnie oparte na obowiązujących normach bibliotecznych, jednak odzwierciedlają potrzeby środowiska naukowego w zakresie zawartości merytorycznej.

W zakresie oprogramowania podjęliśmy współpracę z Instytutem Genetyki i Hodowli Zwierząt PAN, który tworzy podobną bazę, dotyczącą rolnictwa (Polish Scientific Journal Contents) oraz Centrum Informatycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalnie dla potrzeb realizacji naszego projektu zmodyfikowane zostały narzędzia wykorzystane w PSJC oraz opracowane nowe, wymagane dla specyficznego trybu tworzenia bazy – przygotowywania rekordów w 21 rozproszonych ośrodkach:

- „program redaktora”, pozwalający na lokalne opracowywanie rekordów. Po opracowaniu pewnej „porcji” rekordów przez jeden z ośrodków, dane przesyłane są zdalnie poprzez Internet do koordynatora w ATR.
- „program koordynatora”, pozwalający na kumulację danych z 21 ośrodków, ich wstępną weryfikację oraz zdalne przesyłanie na serwer CIUW,
- baza danych opracowana z wykorzystaniem licencjonowanego oprogramowania IBM DB2. Dostęp do bazy i jej przeszukiwanie odbywa się wyłącznie za pośrednictwem przeglądarki WWW.

## Charakterystyka bazy

### Zawartość

Baza danych obejmuje polską literaturę z zakresu inżynierii, techniki oraz nauk ścisłych i ochrony środowiska (w wyborze). Zawiera opisy bibliograficzne wraz ze streszczeniami z 256 tytułów od 1998 r. Rejestruje artykuły z wybranych czasopism, wydawnictw własnych 21 ośrodków współpracujących oraz materiałów konferencyjnych publikowanych w tych czasopismach i wydawnictwach. Spośród 256 tytułów 231 występuje na listach czasopism punktowanych w ramach oceny parametrycznej jednostek KBN. Na liście czasopism BAZTECH znajdują się wszystkie czasopisma polskie z zakresu nauk technicznych i ścisłych, które są rejestrowane na „liście filadelfijskiej” ISI.

Do bazy wprowadzane są rekordy dotyczące:

- tytułów czasopism/zeszytów naukowych, zawierające następujące dane: tytuł czasopisma z tytułem serii, nazwa i adres wydawcy (z adresem URL, oraz e-mail, jeśli istnieje), nr ISSN, częstotliwość, informacje o zmianach w tytule,
- artykułów, zawierające następujące dane: tytuł artykułu w języku polskim, angielskim lub innym, nazwiska autorów, tytuł czasopisma, opis fizyczny, rok publikacji, słowa kluczowe w jęz. polskim i angielskim, miejsce zatrudnienia pierwszego polskiego autora (wraz z adresem e-mail, jeśli podano w czasopiśmie), język publikacji, typ dokumentu, streszczenia w języku polskim i angielskim.

Przy opracowaniu rekordów przyjęto zasadę wprowadzania danych z autopsji. Tytuły oraz streszczenia rejestrowane są więc wyłącznie w takiej formie, w jakiej występują w oryginale. Jeśli w czasopiśmie nie podano tytułu w języku polskim/angielskim, nie zostaje on przetłumaczony. Jedynie w przypadku słów kluczowych, dodawane są często terminy w języku polskim.

### Sposób dostępu sieciowego do bazy

Baza została posadowiona na serwerze Centrum Informatycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Strona pt. „Baza danych o zawartości polskich czasopism technicznych” (zob. rys. 1) zamieszczona jest w sieci Internet pod adresem <http://ciuw.warman.net.pl/alf/baztech/>. Strona wizytowa zawiera bezpośrednie „linki” do in-

formacji o bazie, twórcach bazy oraz formularzy do wyszukiwania artykułów i czasopism. Baza jest ogólnie dostępna.

Do końca 2001 r. zaplanowano przeniesienie bazy na serwer Interdyscyplinarnego Centrum Modelowania Matematycznego i Komputerowego Uniwersytetu Warszawskiego i udostępniania pod adresem <http://zato-ka.icm.edu.pl/baztech/html/>.

Ze względu na to, że projekt BAZTECH jest ciągle w trakcie realizacji, w bazie istnieje nadal wiele niedociągnięć. Niektóre opcje czy formularze (np. wyszukiwanie w języku angielskim) nie są do tej pory aktywne. Otrzymywane dotychczas dofinansowanie z KBN i MEN pokrywa zaledwie częściowe koszty aktualizacji bazy.

### Metody wyszukiwania

Wyszukiwanie w bazie oparte jest na ogólnie przyjętych zasadach przeszukiwania bibliograficznych baz danych. Użytkownik ma do dyspozycji dwie podstawowe metody:

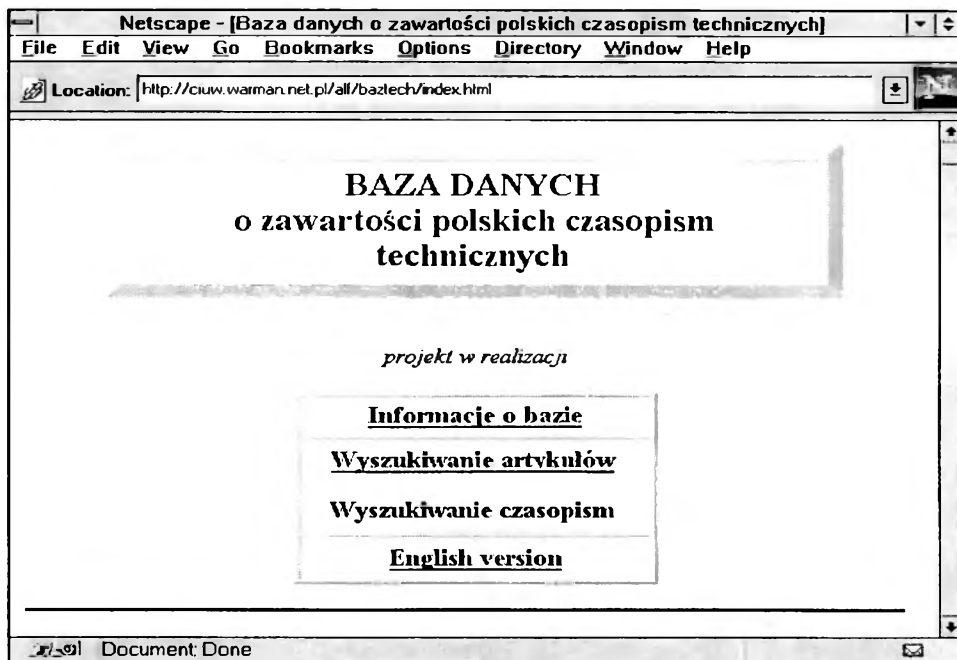
- wyszukiwanie poprzez wypełnianie formularza (rys. 2), zawierającego większość z wymienionych wyżej elementów rekordu artykułu. Techniki wyszukiwania opierają się m.in. na wyszukiwaniu z użyciem operatorów Boole'a, „maskowaniu” końcówek, pobieraniu niektórych elementów opisu z gotowych „list wyboru”,

- przeglądanie indeksów (rys. 2): listy czasopism, słów kluczowych w języku polskim, słów kluczowych w języku angielskim. Każdy indeks otwiera się we własnym okienku, co pozwala na wygodne przeglądanie listy terminów i prowadzenie bardziej zaawansowanych wyszukiwań.

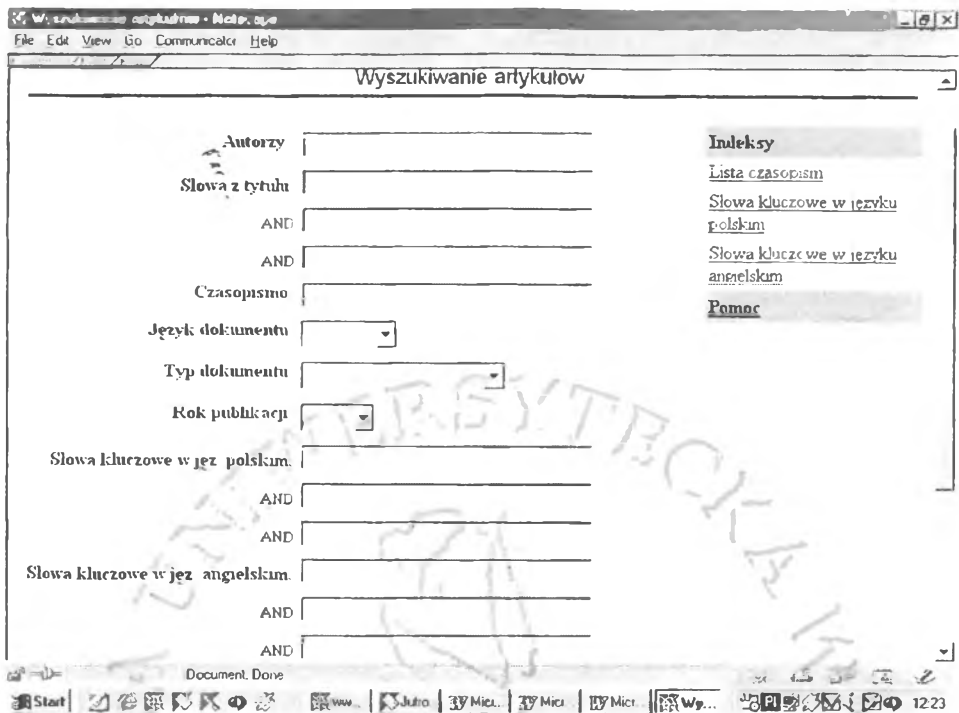
### Prezentacja rezultatów wyszukiwania

W rezultacie wyszukiwania użytkownik otrzymuje listę tytułów spełniających kryteria wyszukiwawcze. Lista zawiera skrócone opisy bibliograficzne: nazwiska autorów oraz tytuł publikacji. Wszystkie pozycje listy są aktywnymi „linkami” umożliwiającymi bezpośrednie połączenie do pełnego opisu bibliograficznego, zawierającego elementy wymienione powyżej. Przykładowy rezultat wyszukiwania przedstawiono na rys. 3. Dodatkowym ułatwieniem dla użytkownika jest występowanie niektórych elementów opisu (nazwiska autorów, tytuł czasopisma, e-mail do autora) w postaci aktywnych „linków”. W ten sposób można nawigować z jednego rekordu do np. innych prac danego autora, innych publikacji w danym czasopiśmie.

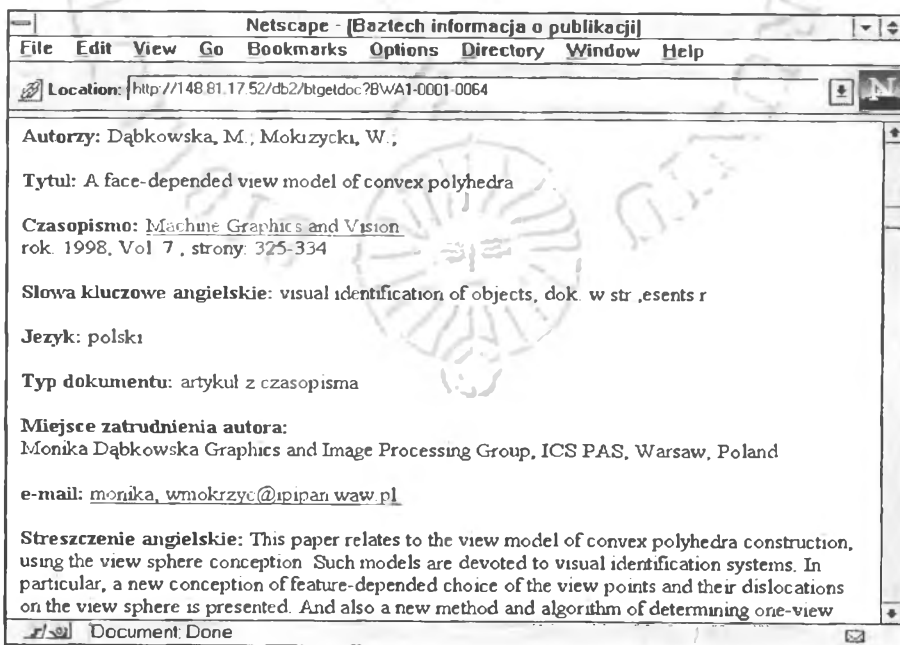
*Lidia Derfert-Wolf jest zastępcą dyrektora Biblioteki Głównej Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy.*



Rys. 1. Strona wizytowa „Bazy danych o zawartości polskich czasopism technicznych”



Rys. 2. Formularz do wyszukiwania danych



Rys. 3. Przykładowy rezultat wyszukiwania



---

Renata Zwierzyńska

## Gromadzenie zbiorów w bibliotece pedagogicznej: teoria i praktyka

---

Gromadzenie księgozbioru bibliotecznego uwarunkowane jest wieloma czynnikami. Niektóre z nich, jak np. zaspokajanie potrzeb czytelniczych, są wspólne dla wszystkich bibliotek. Część zaś dotyczy tylko konkretnego typu bibliotek np. specjalistycznych.

Punktem wyjścia dla określenia zakresu gromadzenia zbiorów są zadania, jakie ma biblioteka do wypełnienia w stosunku do potrzeb swoich użytkowników oraz środowiska, w jakim działa. Głównymi klientami biblioteki pedagogicznej są: nauczyciele, studenci Akademii Bydgoskiej, słuchacze Nauczycielskiego Kolegium Języków Obcych oraz w mniejszym zakresie studenci innych bydgoskich uczelni i uczniowie szkół średnich. A więc głównie potrzeby środowiska nauczycielskiego i studentów przygotowujących się do tego zawodu kształtują nasz księgozbiór. Dlatego gromadzimy zbiory przede wszystkim z zakresu pedagogiki – głównie metodyki poszczególnych przedmiotów nauczania, psychologii, socjologii, historii literatury, historii, filozofii i ekonomii.

Ograniczenia te spowodowane są skromnymi możliwościami finansowymi biblioteki. Jednak nie ma takiej dziedziny wiedzy, której występowanie nie byłoby uzasadnione w naszych zbiorach. Wskazuje na to różnorodność przedmiotów nauczania, jak również wykształcenia nauczycieli zatrudnionych w różnego typu szkołach i placówkach oświatowych. W miarę możliwości staramy się poszerzać i pogłębiać nasze zbiory, tak aby sprostać potrzebom naszych czytelników.

Wprowadzana od kilku lat reforma oświaty zmieniła potrzeby edukacyjne w zakresie nauczania przedmiotów, jak i doskonalenia zawodowego nauczycieli. Postawiła przede wszystkim na stworzenie szkoły kreatywnej, dając tym samym nauczycielom szansę wykazania się własną inicjatywą poprzez tworzenie programów autorskich. Reforma pozostawiła nauczycielowi dużą dowolność w zakresie realizowania zadań i celów w procesie kształcenia uczniów. Ogólnie ujmując, nowoczesna edu-

cja ma za zadanie jak najlepiej przygotować młodego człowieka do życia w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej oraz umożliwić mu konkurowanie na rynku pracy. Natomiast nauczycielom reforma stworzyła możliwości awansu zawodowego opartego na ustawicznym kształceniu i doskonaleniu się.

Tym nowym wyzwaniem postawionym przed nauczycielami każdego szczebla, powinien sprostać księgozbiór biblioteki pedagogicznej jako placówki oświatowej wspomagającej kształcenie, doskonalenie i dostosowanie się nauczycieli do nowej rzeczywistości edukacyjnej. Dlatego jak najszerze zaspokajanie tych potrzeb od lat wyznacza kierunek gromadzenia naszych zbiorów.

Potrzeby czytelnicze poznajemy różnymi drogami. Najczęściej w kontaktach bezpośrednich z czytelnikami, np. w trakcie udzielania informacji lub obserwując ich pracę w bibliotece. Inną drogą badania potrzeb jest śledzenie literatury towarzyszącej reformie: dokumentów MEN, kuratoriów i ośrodków metodycznych oraz programów szkolnych. Pomaga również czytanie literatury fachowej oraz śledzenie informacji w mediach. W ten sposób można zorientować się jak ogromne są potrzeby środowiska nauczycielskiego, spowodowane permanentnymi zmianami zachodzącymi w oświacie. I to jest teoria. Praktyka wygląda tak, że tylko niewielką część materiałów dostajemy za darmo z MEN oraz od współpracujących z nim wydawców (zwykle w ilościach od 1-3 egzemplarzy). Wykorzystanie tych materiałów jest różne, w zależności od indywidualnych potrzeb nauczycieli. Notabene, część pieniędzy została przez MEN skutecznie zmarnowana. W swoim czasie zawaleńni zostaliśmy publikacjami w ramach programu SMART w ilościach przekraczających potrzeby zarówno naszej biblioteki, jak i naszych filii. W środowisku bydgoskim materiały te nie cieszą się zainteresowaniem nauczycieli, zapewne podobnie jest w innych ośrodkach.

W praktyce wygląda to tak, że bibliotekę stać tylko na zakup ok. 0,30 egzemplarza książki na jednego zapisanego czytelnika rocznie: a więc ok. 1200 egz. rocznie i ok. 1,8 egzemplarza na tytuł. Jak bardzo można powiększyć zbiory biblioteki nb. wojewódzkiej oraz sprostać założeniom reformy oświaty, wskazują same liczby. A i tu podobno jesteśmy w szczęśliwszej sytuacji w porównaniu z innymi bibliotekami. Natomiast, jak trudno dokonywać zakupów przy takich środkach finansowych wiedzą ci, którzy zajmują się groma-

dzeniem zbiorów. Wystarczy przejść się po księgarniach, aby zorientować się w rozpiętości oferty wydawniczej. Jest to ciągły wybór między tym co kupić, w jakiej ilości, co może jeszcze poczekać, a jakie książki zapewne nigdy nie znajdą się w naszym księgozbiorniku. Poza tym należy jeszcze odświeżyć te dziedziny wiedzy, które uległy zdezaktualizowaniu lub przewartościowaniu w wyniku przelomu lat dziewięćdziesiątych. Wprawdzie wiele książek odłożono na zawsze do lamusa, lecz ta pustka została zapelniona innymi publikacjami do kupienia.

Byłoby wspaniale, gdyby zasoby bibliotek pedagogicznych można było pomnażać samymi dobrymi chęciami bibliotekarzy, ich wszechstronną wiedzą, zaangażowaniem oraz ustawicznym podnoszeniem kompetencji i umiejętności. Ale tak nie jest. Nie pomogą również, wypracowywane w pocie czoła na różnych szczeblach standardy i wskaźniki, jeżeli za nimi nie pójda konkretne pieniądze.

W Biblioteczce Reformy Nr 25 „MEN o bibliotekach” napisano: „Niestety, w 1998 r. osiągnięto wskaźnik zaledwie 6,7 nowo zakupionych książek na 100 mieszkańców (zamiast 18 woluminów postulowanych przez Ministerstwo Kultury)”. Tak pomylić mogą się tylko teoretycy najczystszej wody.

Więc chyba po tylu latach czystej teorii najwyższy czas na praktykę, o ile rzeczywiście chcemy mieć nauczycieli kształcących się i doskonalących oraz wychować pokolenie bez kompleksów i otwarte na wszelkie zmiany.

*Renata Zwierzyńska jest kierownikiem Wydziału Gromadzenia Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Bydgoszczy.*

---

**Anna Milewicz**

## **„Bielany nad Tamizą”**

---

Właściwie nie wiem czy mam pisać o miejscu nazywanym „Bielanami nad Tamizą” przez jego twórcę – ks. Józefa Jarzębowskiego, czy o nim samym – księdzu, marianie, wychowawcy, poecie, kolekcjonerze i... można tu dodać wiele jeszcze określeń tego niezwykłego człowieka. I tak jak odkryciem połączonym z miłymi przeżyciami było dla mnie samo

Fawley Court, dom zakonny księży marianów mieszczący się koło Henley – on – Thames w Wielkiej Brytanii, tak podobnych przeżyć doznawałam poznając księdza. Tak chyba jednak mogę powiedzieć, bo choć jestem tylko rękopiśmiennikiem (pracownikiem Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie) to praca nad życiowym dorobkiem człowieka jest zawsze Jego poznawaniem. Tak było i tym razem. Niewiele wiedziałam o samym księdzu, kiedy po raz pierwszy zobaczyłam kilkadziesiąt teczek, tzw. spuścizny (to bezdusze słowo, którego chyba nie lubi żaden z rękopiśmienników) ks. Jarzębowskiego. Uporządkowanie jej nie było zresztą jedyną pracą, którą już na miejscu należało wykonać.

Muszę jednak wyjaśnić jak doszło do tego, że Maria Wrede – kierownik Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie, Agnieszka Jabłonka – specjalistka od tekstów starołacińskich, konserwator – Janina Wielowiejska i niżej podpisana znalazły się w Fawley Court. W ubiegłym roku współpracę z księżmi marianami – zgodnie z decyzją dyrekcji – podjęli pracownicy Zakładu Starych Druków Biblioteki Narodowej (Maria Brynda i Michał Spandowski). Porządkowali zgromadzone tu stare druki, a właściwie inkunabuły. O tym, że oprócz wspaniałej kolekcji książek w działającym od lat muzeum, znajdując się rękopisy przekonała się Maria Wrede, która odwiedzała swoich kolegów. Okazało się, że te wystawione w gablotach to tylko mała część większego zbioru. Pozostałe, pochowane były jeszcze w szafach, często pozawijane w papier. Po pobieżnym tylko przejrzaniu było wiadomo, że wiele rękopisów jest niezwykle cennych i rzadkich. Należało je uporządkować. Taką samą potrzebę widział ksiądz prowincjał, Władysław Duda, MIC i pozostali mieszkający w Fawley Court księża. Pieniądze na wyjazd specjalistów dali sponsorzy – Zarząd Kredyt Banku S.A. (reprezentowany przez pana Bogdana Bronowskiego), Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych SA (jej Prezes Maciej Flemming) oraz Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tak więc znalazłyśmy się w Fawley, miejscu przede wszystkim funkcjonującym jako ośrodek religijny i kulturalny. Znajduje się tu Dom Zakonny Księża Marianów, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego i Centrum Konferencyjno-Rekolekcyjne (Dom Pielgrzyma) im. Jana Pawła II. Jest to miejsce niezwykle piękne, jego architektura i artyzm wiąże się z nazwiskami najwybitniejszych twórców angielskich. Dom

jest zabytkowym pałacem projektowanym przez Krzysztofa Wrena. Wybudowany został w 1684 r. dla płk. W. Freemana, a nad jego wystrojem pracowali znani angielscy artyści, m.in. Grinling Gibbons i James Wyatt. Otoczony przepięknym, rozciągającym się nad Tamizą parkiem, którego twórcą był słynny w swoim kraju Lancelot Brown.

W 1953 r. Księża Marianie kupili pałac w stanie dużego zniszczenia i zaniedbania. Ksiądz Józef Jarzębowski chciał zrealizować swoje marzenie – utworzyć gimnazjum dla chłopców, które miało być prowadzone na wzór działającego wcześniej w Polsce warszawskiego Kolegium Bielańskiego. Chłopcy, późniejsi uczniowie kolegium byli synami tych, których losy rzuciły na obczyznę i którzy często walczyli i ginęli za swoją ojczyznę. Nie była to pierwsza praca wychowawcza w życiu księdza. Przez 14 lat – z niewielkimi przerwami – aż do wybuchu wojny pracował właśnie na Bielanach. Od listopada 1943 r., na skutek dziwnych kolei wojennych, znalazł się w ośrodkach emigracyjnych dla dzieci w Santa Rosa i w Tlalpan w Meksyku, gdzie był kapłanem. Sam zresztą był inicjatorem i współtwórcą tych ośrodków. „Z Golgoty dziecka polskiego” to tytuł artykułu zamieszczonego w 1943 r. przez księdza w jednym z numerów miesięcznika „Sodalis” wydawanym przez Seminarium Duchowne w Orchard Lake (w 1943 r. objął jego redakcję). Właściwie po tym apelu o ratowanie polskich dzieci, sam podjął trud jego realizacji, którego efektem było właśnie założenie ośrodków w Meksyku. W 1950 r. trafił do Anglii (przez trzy lata pracował w Herefordzie – pierwszym ośrodku mariańskim, gdzie prowadzono internat dla chłopców) i aż do śmierci w 1964 r. pracował w Fawley. Ksiądz–wychowawca – wiele razy będzie nazywał się zbieraczem polskich dzieci. Zawsze zresztą o nich pamiętał i pozdrawiał z różnych miejsc swej tułaczki, jak choćby w liście do ks. Jana Sobczyka pisanym z Kowna 4 stycznia 1941 r.: „Na wszystkich łepetynach znanych i nieznanach kreślę krzyżyk. Bądźcie zdrowi.” Oni też, nawet po latach, w ciepłych słowach napiszą o swoim wychowawcy. „Ojciec Józef był postacią świetlistą, która przepajała całą atmosferę szkoły. (...) Poza tym jego wpływ na młodzież pełen pogody, dobroci i serdeczności wytwarzał rodzinny nastrój. Każdego szóstego grudnia byłem świadkiem, jak ojciec Józef przeobrażał się w postać św. Mikołaja w czerwonym kapturze, z długą brodą i z workiem prezentów – czym nas wszystkich

rozweselał” – tak będzie wspominał ksiądz dr Wacław Hubert Zawadzki, uczeń gimnazjum w latach 1957-1962.

Oprócz zbierania po świecie polskich dzieci ksiądz – kolekcjoner przez całe swoje życie gromadził polonica i – o ile można tak powiedzieć – wywiązał się z tego po mistrzowsku. W efekcie swojej pracy wyłowiliśmy rękopisy Zygmunta Krasińskiego, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza (m.in. 35 kart „Potopu”, którego autograf znajduje się w zbiorach Ossolineum), Cypriana Kamila Norwida, Elizy Orzeszkowej, Stanisława Wyspiańskiego. Znalazłyśmy dokumenty królewskie, bulle papieskie, bardzo dużo materiałów historycznych z XIX w. Bogata jest kolekcja pamiątek (nie tylko rękopiśmiennych) po generałach: Józefie Hallerze i Władysławie Andersie. Nie sposób wymienić wszystkiego. Ksiądz Jarzębowski zbierał też dzieła sztuki, najcenniejszej polskiej, choć nie tylko. W kolekcji Muzeum znajduje się piękny zbiór sztuki japońskiej zakupiony w czasie trzymiesięcznego pobytu w tym kraju. Niezwykle ważną dziedziną zainteresowań księdza było powstanie styczniowe i działalność Romualda Traugutta. Ojciec Jarzębowski gromadził materiały historyczne, informacje, które posłużyły mu do kilku wydań książkowych poświęconych tym zagadnieniom. Bardzo dużym zespołem są więc materiały edytorskie. Miał zresztą do tych wydarzeń stosunek bardzo osobisty. Jego dziadek, Ludwik Ablewicz, był sybirakiem zesłanym po powstaniu 1863 r., a jednym z ukochanych wychowawców kapucyn o. Feliks z Nowego Miasta nad Pilicą, który słowami „Pamiętaj! To byli święci ludzie, mój chłopcze” przypominał o wadze historycznej tych faktów. To były pierwsze lekcje patriotyzmu, które kazały ojcu Jarzębowskiemu, kiedy był jeszcze chłopcem zaprotestować przeciwko opiniom nauczyciela o „głupich polskich marzeniach dotyczących jakiejś niepodległości” i wypowiedzieć słowa „Polska była, jest i będzie”. Z tego powodu zabroniono mu uczyć się w jakiegokolwiek szkole pod zaborem rosyjskim. Potem jako autor książek i kolekcjoner pamiątek kontaktował się z żyjącymi jeszcze rodzinami powstańców. Ślady tych kontaktów w postaci pamiętników znajdują się w muzeum. Kolekcja księdza Jarzębowskiego to również dokumentacja jego działań w Meksyku, Anglii, czy proweniencje posiadanych zabytków. Możliwość poznania dojrzewania duchowego daje lektura wydanych przez księży marianów w 1997 r. „Dzienników

1923-1927” ks. Józefa Jarzębowskiego. Jest to zresztą tylko ich część, całość prowadzona z różnym entuzjazmem do roku 1963 znajduje się w zbiorach Muzeum. Oprócz tego są tam notatki dotyczące innych przemysłów duchowych. Wzruszające są wydane przez księży marianów *Listy z czasu wojny*, powielane i czytane przez warszawskich przyjaciół w czasie okupacji. Pomimo cierpień, jakie niosły wojenne rozstania, pisał w nich do swojej matki „Kochana moja Mamo! Maj już i u nas, drzewa na gwałt zielenieją, przyjemne wiosenne ciepło. Cóż z tego, wiosna smutna. Ale tyle żeśmy radosnych wiosen mieli, że i tę jedną trzeba przecierpieć. Niebo – to będzie wieczna wiosna”. Żył nadzieją, ufnością w Boga. Był też ksiądz poetą, a pieśń „Błękitne rozwinimy sztandary”, do której napisał tekst, stała się obecna w codziennym życiu Warszawy za sprawą hejnału, który rozlega się o 12-ej z Katedry Polowej Wojska Polskiego. Ksiądz Jarzębowski to postać niezwykle aktywna, znana wśród Polonii. Niewątpliwie Jego działania spowodowały, że „Bielany nad Tamizą” rzeczywiście stały się kawałkiem Polski. I wyrażało się to nie tylko w Jego obecności, działalności, ale również w tym, co zbierał i zostawił. Zmarł w 1964 r. Zgromadzone przez Niego zbiory mają szansę spełniać olbrzymią rolę wychowawczą, patriotyczną nie tylko wśród emigracji. Są częścią nas, naszej historii. Jeżeli uda się zrealizować plany pracowników Biblio-

teki Narodowej i księży marianów i zakończyć rozpoczęte prace, wydany zostanie katalog zespołów rękopiśmiennych znajdujących się w Fawley Court. Z pewnością ułatwi to korzystanie z nich. W „Bielanach nad Tamizą” można będzie przejrzeć rękopis wiersza Kasprowicza, przeczytać list pisany ręką Prusa. Nie sposób jednak mówić o funkcji, jaką spełnia i może jeszcze spełniać Fowley Court, nie podkreślając zasług księdza Jarzębowskiego.

Niewątpliwie pozostają pod jego urokiem. Stało się zresztą to, czego obawiałam się na początku. Nie da się pisać o Fawley, nie pisząc – z naruszeniem proporcji – o Księdzu. I może dlatego jeszcze na koniec zacytuję fragment zapisu dziennikowego pokazujący, jakim po prostu był człowiekiem i księdzem (10 marca 1924 roku): „W duszy na ogół spokojnie. Oddając się w ręce Zbawiciela proszę, by się ze mną działa Jego wola. Nie proszę o nic, tylko o pełnienie Jego woli. Dziękuję Mu za cierpienia, za opuszczenia, którymi leczy duszę moją z egoizmu przeczulonego i subtelnego. Nieśmiało wprawdzie i z pewnym drżeniem proszę nawet, by o mnie zapomniano, bym został taki jałowy, pusty sercem i wyobraźnią jak jestem. Za to kochać Zbawiciela i ludzi całym sercem i duszą”.

*Anna Milewicz jest pracownikiem Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej.*

---

## Z bibliotek

---

### Jak Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku weszła w XXI wiek

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku powstała w 1946 r. Załączek zbiorów stanowił prywatny księgozbiór założyciela – Kazimierza Jasiulańca, przedwojennego bibliotekarza Uniwersytetu Wileńskiego. Siłą napędową szybkiego rozwoju biblioteki były ogromne potrzeby edukacyjne powojennego pokolenia. Największa odpowiedzialność

za poziom oświaty spoczywała na nauczycielach, toteż potrzebowali dobrych bibliotek, zaopatrzonych w księgozbiór interdyscyplinarny, literaturę z zakresu pedagogiki i nauk pokrewnych oraz podręczniki. Potrzebowali też dobrze wykwalfikowanych bibliotekarzy. Okazało się, że wszystkie te warunki spełnia **biblioteka pedagogiczna**. I tak jest do dzisiaj.

Pierwszy rok trzeciego tysiąclecia to równocześnie rok jubileuszowy dla PBW w Gdańsku: 55-lecie jej działalności kulturalno-edukacyjnej. Przez półwiecze wzbogaciła swój księgozbiór do 180 tys. wol., posiada ponad 200 tytułów czasopism, nie tylko pedagogicznych (ostatnio, z przyczyn od Biblioteki niezależnych, liczba tytułów czasopism została okrojona, ze stratą dla czytelników), może pochwalić

się ciekawymi zbiorami audiowizualnymi, które cieszą się coraz większym zainteresowaniem użytkowników i innymi oryginalnymi zbiorami. Ponad wszystko jednak szczeni się nauczycielami – bibliotekarzami o wysokich (najczęściej podwójnych) kwalifikacjach, bez których te bogate i różnorodne zbiory stałyby się martwe. To oni są przewodnikami, którzy swą rozległą wiedzą, nie tylko zawodową, i talentem pedagogicznym służą wszystkim spragnionym wiedzy.

Warto dodać, że poza placówką macierzystą w Gdańsku Biblioteka ma 14 filii w województwie pomorskim (Chojnice, Gdynia, Kartuzy, Kościerzyna, Kwidzyn, Malbork, Nowy Dwór Gd., Pruszcz Gd., Puck, Sopot, Starogard Gd., Sztum, Tczew, Wejherowo). Są one nieodzowne i niezastąpione w tzw. terenie, bowiem jedyne posiadają księgozbiór o charakterze naukowym. Jednak tylko nieliczne władze lokalne rozumieją i doceniają ich rolę w środowisku. Ale czegoż wymagać od władz małych miast czy powiatów, jeśli ważnej funkcji oświatowej i kulturalnej Biblioteki Pedagogicznej nie doceniają władze wojewódzkie?

Jubileuszowy rok 2001 ma dla PBW w Gdańsku i jej użytkowników szczególny charakter, bowiem w tym właśnie okresie rozszerzyła ona znacznie swą ofertę edukacyjną i kulturotwórczą – poza gromadzeniem i udostępnianiem zbiorów, co czyni niezmiennie od lat 55.

W kwietniu 2001 r. dokonaliśmy uroczystego otwarcia **Muzeum Oświaty Pomorskiej**, którą to nazwę ośmieliliśmy się nadać istniejącemu już od 1990 r. w Wydziale Zbiorów Specjalnych Muzeum Oświatowemu, bowiem udało się nam własnym sumptem i wysiłkiem, bez najmniejszej pomocy odpowiedzialnych za oświatę władz, wyremontować i wyposażyć dwa pomieszczenia, w których można było nareszcie odpowiednio wyeksponować nadzwyczaj ciekawe zbiory, będące świadectwem historii oświaty pomorskiej. To było nasze wielkie święto, zaznaczone ważną dla nas datą odzyskania samodzielności po sześćoletnim, rujnującym Bibliotekę bezwolnym tkwieniu w strukturze byłego CEN. Odtąd **lekcje muzealne** prowadzone przez pracowników tego wydziału, a szczególnie profesjonalnie przez Marię Golly-Nowak – kierownika wydziału – stały się jeszcze większą niż dotąd atrakcją dla odwiedzających nas nauczycieli, studentów i uczniów. To lekcje patriotyzmu i poznawania własnych korzeni. Nasze Muzeum obudziło w wielu żylkę szperacza. Zbiory wzbogaciły się w pamiątki przechowywane przez dawnych nauczycieli i ich rodziny, dzięki czemu stały się świetnym materiałem dydaktycznym dla młodego pokolenia.

Minęło kilka miesięcy, w czasie których nasza pasja twórcza i zbieracka nie malała, a wręcz przeciwnie – przybierała na sile. Wzrosły także znacznie umiejętności zdobywania sponsorów. Wyremontowaliśmy własnymi siłami kolejne pomieszczenie: starą kuchnię z równie starym piecem kaflowym i dzięki temu oraz ogromnej pracy udało się nam zrealizować kolejne marzenie: zainaugurowaliśmy nowy rok szkolny 2001/2002 uroczystym otwarciem

**Regionalnej Izby Edukacyjnej** (też w ramach Wydziału Zbiorów Specjalnych). Ekspонатów, akcesoriów, przedmiotów towarzyszących życiu, pracy, nauce i twórczości artystycznej mieszkańców wsi pomorskiej zebraliśmy tak wiele, że nie zmieściliśmy się w naszej kuchni, więc zagospodarowaliśmy duży korytarz, który uprzednio też trzeba było wyremontować. Znów bez jakiegokolwiek pomocy z zewnątrz, prócz przyjaciół-darczyńców. Większość zbiorów uzyskali sami pracownicy. Efekt przerósł nawet nasze oczekiwania. Wszyscy zwiedzający, a jest ich coraz więcej, są zachwyceni. Nauczyciele przychodzą z grupami uczniów trójmiejskich szkół, by pokazać im, jakimi narzędziami posługiwano się do niedawna na pomorskiej wsi w polu i w zagrodzie, jak wyposażona była wiejska izba, czym charakteryzuje się sztuka kaszubska czy kociewska. W Izbie można też prowadzić lekcje z zakresu edukacji regionalnej według własnego scenariusza, z wykorzystaniem wyposażenia Izby i bogatych zbiorów Biblioteki w tym zakresie. Tutaj młodzież może poznać choć w części swą „małą ojczyznę”. W taki oto oryginalny sposób edukacja regionalna stała się naszą mocną stroną.

To jeszcze nie koniec pomysłów, jakie bibliotekarze gdańskiej PBW mają w zanadru. By móc je łatwiej realizować, stworzyliśmy Towarzystwo Przyjaciół PBW w Gdańsku. Bardzo liczymy na jego pomoc. Już właśnie zaczęło urzeczywistniać jedno z naszych marzeń: w Bibliotece powstaje **Gdański Ośrodek Biblioterapii**. Trwa kurs dla przyszłych biblioterapeutów. Ośrodek zdobył już pierwszy grant! – to na pewno pozwoli mu rozpocząć działalność, a następne pomogą spełniać oczekiwania środowiska.

Nasze kolejne marzenie to stworzenie **Ośrodka Edukacji Europejskiej**. Opracowaliśmy już program. Jeśli zostanie przyjęty, jest szansa, że rozwiniemy skrzydła. Byle tylko władze ich nam nie podcinały!

Sami państwo widzą, że z takim zespołem zaangażowanych ludzi można dokonać cudów.

Serdecznie zapraszamy do Biblioteki (80-401 Gdańsk, ul. Gen. J. Hallera 14, tel. (0-58) 344-01-68). Jej gościnne progi są otwarte dla wszystkich zainteresowanych codziennie od rana do wieczora.

*W imieniu wszystkich pracowników  
Lucja Ćwiok – dyrektor Pedagogicznej  
Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku*

## System ALEPH w Śląskiej Akademii Medycznej

W 1999 r. Śląska Akademia Medyczna (SAM) rozpoczęła wdrażanie zintegrowanego systemu bibliotecznego ALEPH, którego producentem jest izraelska firma ExLibris a przedstawicielem w Polsce firma PolAleph. System ALEPH wykorzystywany jest w 43 krajach na świecie przez 540 instytucji, z czego 346 stanowią jednostki akademickie.

W Polsce system ALEPH jest zaimplementowany w 19 instytucjach, w tym w 12 wyższych uczelniach.

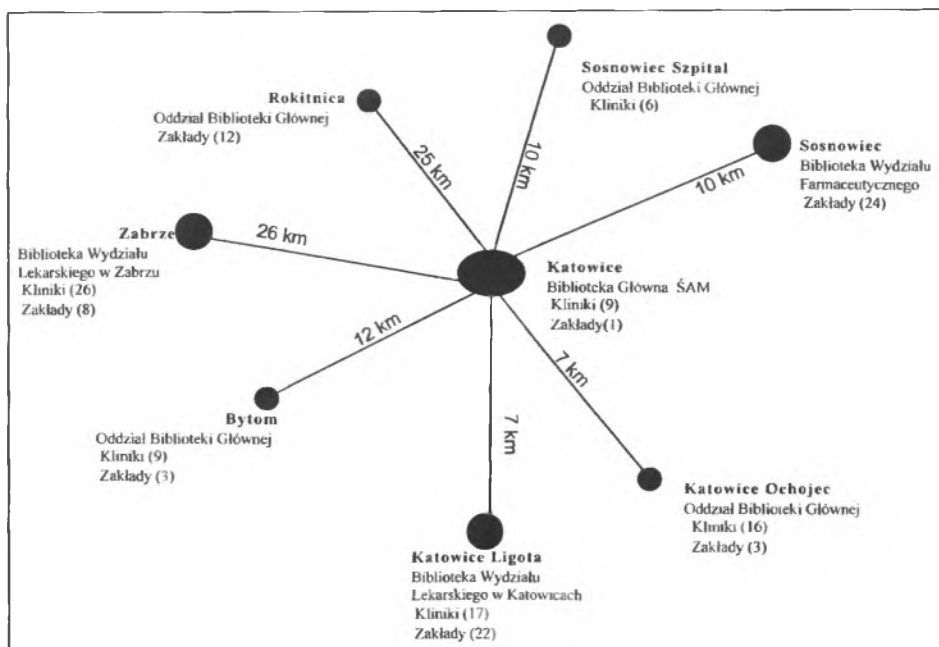
Wdrażanie systemu w ŚAM zostało poprzedzone szeregiem szkoleń, których celem było opanowanie formatu USMARC oraz zapoznanie z pracą w systemie. Ze względu na to, że biblioteka ŚAM posiadała już elektroniczne bazy książek i czasopism, prace w systemie rozpoczęto od przeprowadzenia konwersji obu baz danych. Konwersja przebiegała w kilku etapach: przygotowanie bazy bibliograficznej i bazy ADM (administracyjnej). Załadowanie bazy bibliograficznej do systemu odbyło się w październiku 1999 r., natomiast na przełomie grudnia i stycznia 2000 r. załadowano bazę egzemplarzy. Ostateczna konwersja została dokonana w marcu 2000 roku. Przez wzgląd na specyfikę zbiorów, objęła ona wydawnictwa zwarte wydane od 1980 r., natomiast baza czasopism została przekonwertowana w całości. Tym samym zostały uruchomione 3 moduły systemu ALEPH: katalogowania, egzemplarzy i czasopism.

Wynikiem konwersji było uzyskanie informacji bibliograficznych dla przeszło 20 tys. rekordów wydawnictw zwartych i 900 rekordów dla czasopism. Wspomniana konwersja stanowiła podstawę bazy bibliograficznej, systematycznie powiększanej o nowe nabytki. Od tej pory datuje się również uruchomienie kolejnych modułów systemu: kontroli wpływu wydawnictw i modułu OPAC WWW (katalog online). Nad przygotowaniem baz własnych do konwersji jak i całą konwersją pracował zespół pracowników Dzia-

łu Opracowania Zbiorów Biblioteki Głównej ŚAM.

Początkowo (od marca do grudnia 2000 r.) prowadzono równoległe tradycyjny katalog kartkowy dla nowo opracowywanych wydawnictw. Jednak od 2001 r. zaprzestano drukowania i włączania do katalogów tradycyjnych kart katalogowych. Zrezygnowano również z prowadzenia inwentarzy tradycyjnych dla książek i czasopism. Zastąpiono je inwentarzami w formie wydruku, do którego dane ściągane są bezpośrednio z systemu, poprzez funkcje specjalne w postaci pliku tekstowego. Następnie plik importowany jest do bazy Access. Dane zawarte w tabeli otwierane są w postaci raportu wg odpowiednio przygotowanego szablonu. Do katalogowania dokumentów wykorzystywany jest format USMARC dla różnych typów dokumentów.

Zautomatyzowany katalog OPAC umożliwia wyszukiwanie informacji o dokumentach według wielu kryteriów m.in.: autora, tytułu, roku wydania, hasła przedmiotowego, nazwy serii, imprezy, można wyszukiwać również poprzez słowa z tytułu, zawęzać/poszerzać zestawy rekordów za pomocą rozmaitych trybów wyszukiwawczych. W wyniku każdej operacji wyszukiwania zostaje wyświetlona lista, tworząca zestaw i zawierająca pozycje odnalezione przez system. Możliwe jest maskowanie znaków czy też skrócenie wyrazu. Otrzymane zestawy mogą być łączone za pomocą operatorów Bool'a. Zestaw może być poddany filtracji lub sortowaniu według warunków określonych przez użytkownika. Jeżeli system nie znajdzie żadnej pozycji odpowiadającej zapytaniu, wyświetli się odpowiedni komunikat.



Schemat organizacyjny sieci biblioteczej ŚAM

We wrześniu 2000 r. został uruchomiony moduł udostępniania. Użytkownik chcący korzystać ze zbiorów zlokalizowanych w poszczególnych bibliotekach sieci ŚAM (schemat), musi otrzymać prawa lokalne czytelnika w danej bibliotece. Parametrem określającym czasokres wypożyczenia jest status danego egzemplarza. Wszystkie wypożyczenia są rejestrowane w systemie. Zanim jednak nastąpi wypożyczenie, sprawdzane są przez system wspomniane już statusy czytelnika i egzemplarza. Jeżeli czytelnik nie może wypożyczyć danej pozycji z powodu braku

uprawnień lokalnych w danej bibliotece lub ma na koncie pozycje przetrzymane itp., na ekranie zostaje wyświetlona odpowiednia informacja.

Czynione są przygotowania do uruchomienia zamawiania online od 2002 r. System jest nieustannie udoskonalany i dostosowywany do potrzeb struktury organizacyjnej uczelni.

Aneta Radomska

Biblioteka Główna  
Śląskiej Akademii Medycznej

---

## Relacje i sprawozdania

---

### Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych w Akademii Górniczo-Hutniczej

23 listopada br. w AGH w Krakowie odbyło się doroczne spotkanie Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych. Z całej Polski do Krakowa przyjechało ponad 80-ciu dyrektorów bibliotek akademickich, a także zaproszeni goście z KBN (Jerzy Gąsiorowski), Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (Jan Wołosz – prezes Zarządu Głównego SBP), Sekcji ds. Bibliotek i Informacji Naukowej przy KBN, elektronicznego serwisu dla bibliotekarzy i specjalistów informacji EBIB.

Sesja przedpołudniowa, którą w części swoją obecnością zaszczytili: J. M. Rektor AGH – prof. Ryszard Tadeusiewicz oraz Prorektor ds. Nauki, jednocześnie przewodniczący Rady Bibliotecznej – prof. Janusz Kowal, poświęcona była katalogom centralnym.

W pierwszym referacie, wygłoszonym przez Grzegorza Płoszajskiego, omówione zostały badania nad możliwością wyszukiwania równoważnych rekordów bibliograficznych na podstawie algorytmów tekstowych. Badania przeprowadzone zostały w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej, a ich wyniki znajdują zastosowanie w tworzeniu wspólnego katalogu bibliotek wydziałowych tejże uczelni.

Maria Burchard przedstawiła stan prac nad narodowym katalogiem centralnym NUKat, który powstawać będzie metodą współkatalogowania. Bazą wyjściową do budowy tego katalogu będą katalogi komputerowe: Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, Biblioteki Głównej AGH oraz Biblioteki Głównej AR w Lublinie. Prace nad uruchomieniem katalogu są już bardzo zaawansowane i w najbliższych miesiącach NUKat zostanie uruchomiony.

O eksperymentalnym katalogu rozproszonym bibliotek polskich (KaRo), wykorzystującym protokół Z39.50 i interfejs Z2WEB, mówił jego twórca – Tomasz Wolniewicz. W założeniu KaRo ma stać się narzędziem uzupełniającym do katalogu centralnego NUKat.

Podczas sesji popołudniowej zebrani wysłuchali sprawozdania przewodniczącej Rady Wykonawczej Konferencji Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych, Elżbiety Dudzińskiej. Przewodnicząca poinformowała, że Rada w roku sprawozdawczym zajęła się opracowaniem (m.in. dla KBN, KRASP) materiałów nt. kosztów systemów biblioteczno-informacyjnych, kosztów konsorcjów, zapewniających dostęp do elektronicznych czasopism pełnotekstowych, usług i kosztów wybranych bibliotek naukowych, w tym importu czasopism. Ponadto Rada wniosła uwagi do projektów aktów prawnych: rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie warunków wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń związanych z pracą pracowników uczelni państwowych; rozporządzenia MEN w sprawie określenia kwalifikacji zawodowych, jakie powinna posiadać osoba zatrudniona na stanowisku kustosa bibliotecznego, starszego bibliotekarza i starszego dokumentalisty; rozporządzenie Ministra Finansów w sprawie wykazu czasopism specjalistycznych, do których stosuje się zerową stawkę podatku VAT, ustawy o bibliotekach oraz wyraziła swoje stanowisko w sprawie propozycji utworzenia Centralnej Biblioteki Nauk Przyrodniczych i Technicznych. Rada inspirowała także współpracę środowiskową, w szczególności w odniesieniu do importu czasopism, inicjowała i popierała nawiązywanie współpracy bibliotek w ramach konsorcjów zapewniających dostęp do pełnotekstowych czasopism elektronicznych (m.in. Link\_Springer, Elsevier, IDEAL AC, Eift lub bibliograficznych baz danych Chemical Abstract). Forum, na którym omawiano wiele nur-

tujących biblioteki problemów była lista dyskusyjna Konferencji Dyrektorów. Poruszono tu m.in. sprawy podatku VAT na czasopisma i książki, cła, kosztów bibliotek, importu czasopism, przetargów, sporządzania bibliografii publikacji pracowników, roli bibliotekarzy dziedzinowych itp.

Na zakończenie E. Dudzińska poinformowała, że w najbliższym roku Rada zajmie się (przy współpracy z SBP, PIK i innymi organizacjami lub stowarzyszeniami) problemami finansowania bibliotek, zwłaszcza w zakresie zasad finansowania czasopism zagranicznych, baz danych, sprzętu i systemów komputerowych biblioteczno-informacyjnych, ochrony i zabezpieczania zbiorów. Popierać będzie podejmowanie i rozwijanie współpracy bibliotek naukowych w środowiskach lokalnych, opracowywanie tematów wymagających rozwiązywania (np. standaryzacja działalności bibliotecznej, zmiany struktury sieci bibliotek, organizacja systemów wypożyczeń międzybibliotecznych), inicjować będzie podnoszenie kwalifikacji bibliotekarzy (np. warsztaty i seminaria) itp.

W dalszej części obrad uczestnicy spotkania podjęli dyskusję nad najtrudniejszym w chwili obecnej dla bibliotek problemem zakupu książek w świetle znowelizowanej ustawy o zamówieniach publicznych. Swoją wiedzą i doświadczeniem uczestników konferencji wspierali przedstawiciele Zespołu Zamówień Publicznych AGH, a także zaproszeni goście, m.in. dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, prof. Jacek Wojciechowski (także: IBIN UJ). Dyskusji przysłuchiwał się członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, prof. Wojciech Mitkowski (AGH), który zapewnił zebranych, że będzie rzecznikiem ww. sprawy na forum Rady. Zebrani doszli do wniosku, że przy zakupie książek przedmiotem zamówienia powinien być tytuł, a więc konkretna książka, a nie książka jako taka. Podczas obrad powołano zespół roboczy, który zajmie się opracowaniem tekstu wystąpienia Konferencji Dyrektorów do odpowiednich władz i instytucji państwowych. Równoległe problem będzie przedkładać władzom uczelni we wszystkich ośrodkach akademickich.

Przewodnicząca Rady Wykonawczej zachęcała zebranych dyrektorów, aby zgłaszali się także do innych, proponowanych przez Radę prac, w ramach zespołów roboczych: ds. nowelizacji ustawy o bibliotekach, ds. związanych z prawem autorskim, ds. nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, ds. importu czasopism, konsorcjów i baz danych, ds. standaryzacji, ds. ustawy o zamówieniach publicznych i cła.

Tuż po zamknięciu obrad zainteresowanym osobom umożliwiono zwiedzenie Biblioteki Głównej AGH. W tym samym czasie wstępne prace podjął zespół roboczy ds. ustawy o zamówieniach publicznych.

*Ewa Dobrzyńska-Lankosz*  
Biblioteka Główna  
Akademii Górniczo-Hutniczej

## Podsumowanie programu LIBRARIUS Fundacji na rzecz Nauki Polskiej

W dniach 19-20 listopada 2001 r. odbyło się w Toruniu podsumowanie programu LIBRARIUS Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (FNP), co skłania do wyrażenia kilku, związanych z nim, okolicznościowych refleksji.

Nie wglębiając się szczegółowo w założenia działania Fundacji i zrealizowanego przez nią programu LIBRARIUS przypomnieć należy tylko, że jego zadaniem było wspieranie poprawy bazy technicznej bibliotek naukowych, szczególnie w szkołach wyższych, poprzez doposażanie bibliotek w sprzęt i urządzenia oraz wsparcie finansowe końcowych etapów inwestycji budowlanych lub adaptacyjnych. Był to program najdłużej realizowany przez Fundację, gdyż funkcjonował w latach 1995-1999, co wskazuje na to, że był potrzebny i że dotyczył najważniejszych potrzeb bibliotek. Potwierdza to zadowolenie, z jakim został przez nie przyjęty.

Program został zainicjowany w momencie, gdy biblioteki były na etapie kurczenia się ich środków finansowych, co było konsekwencją określonego finansowania nauki oraz inflacji. O ile np. w roku 1990 z PKB na szkolnictwo wyższe przeznaczono 1,05%, to w roku 1995 – 0,77%, a w rok później 0,75%. To nakazywało ograniczać gromadzenie, skalę realizacji innych statutowych prac, jak i zadań inwestycyjno-remontowych. Część z naszych bibliotek była po lub w trakcie redukcji zatrudnienia. Jednocześnie szerokie otwarcie na świat stworzyło bibliotekarzom możliwość naocznego przekonania się jak wyglądają dobrze zorganizowane biblioteki świata, ich budynki i urządzenia, jakie zadania i funkcje mogą pełnić. Wracaliśmy z wojaży zagranicznych do naszych bibliotek z głowami pełnymi pomysłów. Bibliotekarze byli, mówię to z całą odpowiedzialnością, jedną z tych grup, która najszybciej zaczęła się rozwijać, przystosowywać do standardów światowych. Chcieliśmy i staraliśmy się zasiąść przy komputerach, wykorzystywać w pracy Internet, możliwość stałej systematycznej współpracy z bibliotekami świata. Zapragnęliśmy otworzyć nasze biblioteki, ich zbiory, w sensie dosłownym, uczynić dostępnymi. Marzyliśmy o komputeryzacji, tworzeniu nowoczesnych baz danych.

Pojawiły się w tym okresie środki z Fundacji Mellona na rozpoczęcie komputeryzacji. Dość szybko jednak zadaliśmy też pytanie, skąd brać dalsze środki na komputeryzację? Można i trzeba je było brać z budżetu, kosztem jednak realizacji innych zadań. Część bibliotek skorzystała z programu TEMPUS. W latach 1993-94 korzystaliśmy z Regionalnego Programu Bibliotecznego, sponsorowanego przez Fundację Sorosa, zawieszonego na rok 1995 i w pewnym tylko zakresie później odblokowanego.



To uczyło bibliotekarzy, iż nie mogą liczyć na to, że zbudują ten wymarzony, nowy świat biblioteczny wyłącznie przez pozyskiwanie środków z zewnątrz. Pojawiły się sporadyczne, nadzwyczajne możliwości, do których można zaliczyć np. te, które zaowocowały rozpoczęciem budowy nowej Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Był to równocześnie czas, kiedy w KBN czy MEN nie było żadnych programów celowych dla bibliotek – typu rozwijanego dzisiaj programu „kwaśny papier”. Oczywiście Ministerstwo podejmowało wówczas próby rozbudowy pewnych bibliotek czy rozwiązywania określonych problemów. Zgodnie jednak z oceną ówczesnego dyrektora stosowanego departamentu MEN – S. Madeja, w latach 1989-1993 liczba studentów wzrosła o 60%, a liczba miejsc w czytelniach o 17,4%; rozwój niepaństwowego szkolnictwa wyższego, które w dużej mierze oparło swą dydaktykę na „bibliotekach szkół państwowych, pogłębiał ich problemy. S. Madej mówił dalej: „Większość bibliotek pracuje w bardzo trudnych warunkach. Brakuje pomieszczeń magazynowych i miejsc w czytelniach. Bardzo często magazyny są przeładowane, a książki składowane są w nieodpowiednich warunkach. Praktycznie nie mamy ani jednej biblioteki nowoczesnie zorganizowanej – z wolnym dostępem do zbiorów”<sup>1</sup>. Możemy do obrazu tej sytuacji dodać jeszcze jedno zjawisko, które pojawiło się w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, a mianowicie okrawanie środków celowo kierowanych na cele biblioteczne (DOT, środki na prenumeratę czasopism). Nie do pozazdrozczenia stawała się również sytuacja bibliotek podległych PAN czy publicznych o charakterze naukowym, które wcale – jak wiemy – nie skorzystały z wprowadzenia tzw. ustaw kompetencyjnych.

Ze środków Fundacji Mellona czy programu TEMPUS korzystały z reguły biblioteki największe i najsilniejsze, „ciągnąc” pozostałe. Była jednak w kraju grupa bibliotek wcale nie gorszych czy nie o mniejszych ambicjach, które też zamierzały przy okazji komputeryzacji przeprowadzić istotne zmiany w organizacji przestrzeni czy usług. Nie miały one jednak ku temu możliwości, co wynikało często z niezrozumienia przełożonych i nieprzeznaczania dostatecznych środków na realizację takich zadań.

W tej właśnie sytuacji pojawił się program LIBRARIUS, realizowany według naczelnej dewizy Fundacji: **wspierać tylko najlepszych, aby mogli stać się jeszcze lepsi**. Pojawiła się więc szansa na otrzymanie dotacji, przy pomocy których można było pewne zadania realizować. Łatwiejsze też stało się uzyskanie wsparcia macierzystej uczelni, gdy powiedziało się, że jest „ktoś” kto dodaje znaczną część środków na realizację zadania. Szybko środowisko zorientowało się, że jest to „ktoś”, kto obiektywnie ocenia nowe programy, nie patrząc na rangę, wielkość czy dawne zasługi. Liczył się pomysł, umiejętność jego przedstawienia i rezultatów, jakie przyniesie jego realizacja, oraz umiejętność przekonania do jego realizacji i partycypacji w nim otoczenia. Dzięki

takiemu stanowisku FNP laureatami zostały również biblioteki małe, nie wchodzące w skład wielkich uczelni, czasem biblioteki pozostające na obrzeżach „wielkiej nauki”. Przykładem niech będzie Książnica Cieszyńska, która dwukrotnie została laureatem programu, gdyż nie tylko potrafiła od władz regionu uzyskać niezbędne wsparcie finansowe, ale również te władze przekonać, że w wyniku realizacji programów Książnica stanie się silnym ośrodkiem intelektualno-kulturalnym regionu. O takie działania chodziło Fundacji i takie działania w sposób szczególny wspierała. Przyznana dotacja miała bowiem nie tyle zalać jakąś potrzebę w danej bibliotece, ale umożliwić jej autentyczny rozwój i wejście na nowe tory działania.

Ogólnie w latach 1995-1999 Fundacja otrzymała od bibliotek 265 aplikacji. W 10 turach przyznano 87 subwencji na kwotę 22 milionów złotych. Oznacza to, że średnio każdy z przyszłych wniosków, „kosztował” Fundację 253 000 zł. Skala potrzeb bibliotek była tak duża a możliwości Fundacji na tyle ograniczone, że tylko pewną część wniosków było można zrealizować. Dzieliąc środki, przyjęto również założenie, iż nie będzie się nimi obdarzać zbyt wielu jednostek, dając każdej z nich mniejszą dotację. Obawiano się bowiem, że biblioteki beneficjentki programu mogłyby nie osiągnąć zaplanowanych, trwałych rezultatów.

Analizując wnioski składane do Fundacji, widać pewną ewolucję wyrażanych potrzeb bibliotek. W pierwszym etapie wnioskodawcy ubiegali się przede wszystkim o subwencje na inwestycje remontowo-budowlane i adaptację pomieszczeń. Później przeszono o wyposażanie w sprzęt biblioteczny, oświetlenie, nowoczesne regały dla pomieszczeń magazynowych i nowoczesnie organizowanych czytelni. Ostatnie ze składanych wniosków dotyczyły głównie dofinansowania systemów zabezpieczających zbiory.

Ogólnie można powiedzieć, iż największej środków przeznaczono na rozbudowę gmachów i lokali bibliotecznych, w tym adaptacje, modernizacje i remonty pomieszczeń (21 subwencji), budowę i rozbudowę gmachów (4 subwencje), rozbudowę, modernizację i wyposażenie czytelni (4), adaptację i wyposażenie lokali (4). Na te cele przeznaczono połowę z przyznanych środków.

Bardzo często biblioteki występowały o dofinansowanie wyposażenia w meble, regały i sprzęt, przy czym „przebojem” stały się dotacje uzyskane na wyposażenie bibliotek w regały kompaktowe. Ogólnie na te cele przeznaczono 25 subwencji, z których 12 obejmowało właśnie regały do magazynowania zwartego. Te subwencje stanowiły więc blisko 30% spośród wszystkich przyznanych, a kwotowo objęły blisko 25% rozdysponowanych funduszy.

Pozostałe 25% środków przeznaczono na wnioski dotyczące:

– zakończenia budowy lub remontu lokali (co wiąże się z pierwszym punktem), ale w połączeniu z wyposażeniem ich w sprzęt przeciwpożarowy, klimatyzację lub system zabezpieczenia zbiorów – 9 wniosków

- 3-krotnie na system zabezpieczenia zbiorów
- 4-krotnie na zakup sprzętu do dezynfekcji zbiorów lub opłacenie dezynfekcji konkretnej partii zbiorów
- 2-krotnie na usuwanie skutków powodzi czy zalania zbiorów
- 2-krotnie na zakup sprzętu do mikrofilmowania lub czytników
- raz na zakup sprzętu do pracowni introligatorskiej
- raz na opłacenie prac związanych z przysposobieniem księgozbioru do wolnego dostępu i związane z tym prace introligatorskie.

Beneficjentami były głównie biblioteki uczelni wyższych, które wspomagano 54-krotnie. Wśród nich były biblioteki uniwersyteckie – 20 (w tym 6 razy ich biblioteki instytutowe), dalej politechniczne – 10, ekonomiczne – 6, rolnicze – 5, medyczne – 5, pedagogiczne – 2, muzyczne – 2, Akademii sztuk pięknych – 2, Akademia Teatralna – 1 i Wyższa Szkoła Morska – 1. Trzykrotnie laureatami stawały się biblioteki publiczne (2-krotnie wojewódzkie, raz miejska). Biblioteki podległe PAN otrzymały 5 subwencji, dwukrotnie wspomagano: Bibliotekę Narodową oraz Książnicę Cieszyńską, biblioteki seminarijne, biblioteki towarzystw naukowych (Poznań i Przemysł) oraz biblioteki polskie za granicami kraju (Londyn i Paryż). Wśród pozostałych beneficjentów odnajdujemy: Bibliotekę Fundacji – Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Bibliotekę XX Czartoryskich w Krakowie, Centralną Bibliotekę Wojskową, Instytut Zachodni w Poznaniu, Ośrodek Badań Naukowych im. Kętrzyńskiego w Olsztynie, Żydowski Instytut Historyczny, Zamek Królewski w Warszawie oraz Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie.

Przegląd nadesłanych przez subwencionowane biblioteki sprawozdań lub tych artykułów prasowych, do których udało się dotrzeć, pozwala stwierdzić, że otrzymane środki biblioteki wykorzystywały właściwie. Ogólnie można powiedzieć o powiększeniu powierzchni bibliotecznej o kilkanaście tysięcy metrów kwadratowych, stworzenie warunków do wolnego dostępu do kilkuset tysięcy woluminów, zapewnieniu warunków magazynowania dla wielu bibliotek na kilka czy kilkanaście lat, zorganizowaniu kilkuset dodatkowych miejsc w czytelniach. Poprawie uległy nie tylko warunki przechowywania zbiorów czy pracy bibliotekarzy, ale również, a może przede wszystkim, pracy czytelników. Pozwoliło to również bibliotekom rozszerzyć dotychczasowy zakres usług, podjąć się realizacji nowych zadań. Warto wskazać i na to, iż część bibliotek, dzięki zrealizowanym przedsięwzięciom, będzie mogła służyć pomocą całemu środowisku w rozwiązywaniu określonych problemów (np. Biblioteka Narodowa poprzez prowadzone badania mikrobiologiczne i chemiczne, Biblioteka Uniwersyteku Wrocławskiego – dzięki wyposażeniu jej w komorę dezynfekcyjną). Dalej, wiele bibliotek zabezpieczyło swoje zbiory dzięki wyposażeniu ich w nowoczesne systemy przeciwpożarowe,

antywłamaniowe czy chroniące przed kradzieżami. Szczegółowo zadania zrealizowane przez poszczególne biblioteki możemy poznać poprzez lekturę okolicznościowej publikacji<sup>2</sup>.

Podsumowując, można śmiało powiedzieć, że dzięki środkom Fundacji udało się zrealizować wiele konkretnych zadań w zakresie rozbudowy, modernizacji, nowoczesnego wyposażenia bibliotek czy zabezpieczenia ich zbiorów. A ponadto:

- zmodernizowanie innych, nie stanowiących przedmiotu wniosku, sfer działań bibliotecznych, zreorganizowanie struktur bibliotek i przebiegu wielu procedur
- skierowanie tradycyjnego dotąd sposobu myślenia wielu bibliotekarzy na nowe tory dzięki potrzebie sprecyzowania zadania, dobrego jego opisanie, a następnie skutecznej realizacji
- podjęcie się pełnienia nowych funkcji, w tym wielu ukierunkowanych w większym – niż to miało miejsce dotąd – zakresie na obsłudze szerokiego otoczenia
- uzyskanie zwiększenia stopnia zadowolenia użytkowników, co winno być naczelnym hasłem każdej modernizacji i każdego konkretnego zadania biblioteki
- wymuszenie zmiany spojrzenia na biblioteki przez ich bezpośrednie władze zwierzchnie, urzędników, ludzi wpływowych z otoczenia, którym niezadko działalność bibliotek wspieranych przez Fundację narzucała konieczność podejmowania nowych zadań

- zrodzenie się – w wyniku zastanawiania się nad tym co można, powinno się lub trzeba koniecznie zrobić – nowych pomysłów, które przyjdzie nam w najbliższych latach realizować, wskazanie nowych wyzwań, którym przyjdzie nam sprostać.

Życząc Fundacji wielu lat wspaniałego rozwoju, wszyscy mamy nadzieję, że w realizacji swych nowych zadań będzie – jak dotąd – z nami. Wierzmy, że Fundacja będzie mogła realizować swoje założenia określone m.in. na łamach „Forum Akademickiego” w 1999 r. słowami: „Program LIBRARIUS pokazał, jak bardzo zaniedbane są polskie biblioteki naukowe. Zakończenie programu nie oznacza, że Fundacja przestaje interesować się losem bibliotek i książek. Świadoma potrzeb bibliotek FNP zamierza wkrótce uruchomić nowy program dostosowany do ich najistotniejszych potrzeb”<sup>3</sup>. Tym programem jest realizowany obecnie program CERBER, który – wierzmy – uda się Fundacji doprowadzić do szczęśliwego finału, tak aby po jego zakończeniu dalej wspomagać biblioteki naukowe w rozwiązywaniu ich problemów.

Dr Artur Jazdon  
Biblioteka Uniwersytecka  
w Poznaniu

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Zob.: Madej St., *Program rozwoju bibliotek w szkołach wyższych Ministerstwa Edukacji Narodowej. W: Rola i funkcje nowoczesnej biblioteki akademickiej.* Toruń 1996, s. 87-92.

<sup>2</sup> Program LIBRARIUS 1995-1999. Toruń 2001.

<sup>3</sup> „Forum Akademickie” z 1999 r. nr 3 s. 18.

## Konferencja EBIB „Internet w bibliotekach”

W dniach 10-11 grudnia 2001 r. w gmachu Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej Komisja Wydawnictw Elektronicznych (KWE) przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich oraz dyrekcja i pracownicy Biblioteki zorganizowali ogólnokrajową konferencję „Internet w bibliotekach. Próba bilansu i perspektywy rozwoju”. Konferencja odbyła się dzięki dotacji Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urzędu Miasta Wrocławia. Pozostali sponsorzy to firmy: Minerwa, Aleph oraz Max Electronic. Patronat medialny nad konferencją objęła Elektroniczna Biblioteka.

Konferencja zgromadziła 114 uczestników, nie tylko bibliotekarzy, ale także specjalistów od informacji, nowych technologii a także przedstawicieli fundacji, które zajmowały się lub zajmują sprawami kultury i edukacji.

Pierwszy dzień przeznaczony był na podsumowania i rozpoznanie głównych problemów związanych z Internetem w bibliotekach. Konferencję rozpoczął referat Elwiry Siwińskiej „Internet w bibliotekach naukowych i publicznych”. Jego uzupełnieniem było wystąpienie Bogumyli Staniów z Instytutu Bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim poświęcone Internetowi w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych. Oba referaty podsumowywały to, co działo się w obszarze nowych technologii w bibliotekach w ostatnich latach. Do tej części podsumowań należały także wystąpienia Bożeny Bartoszewicz-Fabiańskiej, która omawiała ankietę EBIB oraz Anny Komperdy zatytułowane „Biblioteki polskie na stronach WWW. Raport”. Wszystkie wystąpienia obfitowały w dane statystyczne, które pokazywały dynamikę zmian w Polsce.

Po przerwie obiadowej odbył się panel dyskusyjny „Internet – nowe problemy jakie rodzi, oraz zadania, jakie stawia przed bibliotekami” prowadzony przez Bożenę Bednarek-Michalską. Panel składał się z trzech tematów głównych i kilku krótkich wprowadzeń, które miały ilustrować owe problemy. Jako pierwsza wystąpiła Anna Osiewalska, która w ramach tematu „Zasoby sieciowe – bibliografie, katalogi, bazy danych” zaprezentowała bazę Ekonomia online oraz Małgorzata Romanowska z Biblioteki Instytutu Oceanografii w Sopocie, która przedstawiła korzyści z współtworzenia międzynarodowej bazy danych „Aquatic and Fisheries Sciences”. Drugi temat panelu, poświęcony międzybibliotecznemu, elektronicznemu systemowi przesyłania i dostarczania dokumentów wprowadzała Ewa Grzędzielewska z Biblioteki Głównej Akademii Medycznej w Poznaniu, prezentując działający tam system dostarczania dokumentów. Ostatni punkt panelu, dotyczący sposobów pozyskiwania darmowych lub tanich oprogramowań dla polskich bibliotek zreferował

Szymon Matuszewski, prezentując oprogramowania dostępne w Internecie. Dyskusja panelowa była żywa, wzięło w niej udział wielu uczestników konferencji, aczkolwiek nie wszystkie tematy były przedyskutowane szerzej, najmniej pytań padło w związku z elektronicznym systemem wypożyczeń, najczęściej z bazami danych.

W trakcie dyskusji panelowej zapisywano wnioski z niej wynikające – sprawy, które bibliotekarze powinni mieć na uwadze, kiedy mówią o Internecie i innych nowych technologiach w bibliotekach i wynikających z tego problemach. Ważne są zatem:

- 1) współpraca (bibliotek, wydawców, sponsorów, specjalistów nowych technologii i innych);
- 2) standardy (upowszechnianie tego co pozwala na łatwy i płynny przepływ informacji);
- 3) pieniądze (decydenci, sponsorzy, granty, nasza inicjatywa);
- 4) zasoby ludzkie (szkolenia, świadomość zmian);
- 5) lobbing (metody, świadomość ważności tego mechanizmu);
- 6) budowanie sieci współpracy (podział pracy, oszczędności ekonomiczne);
- 7) stworzenie centrum baz danych dla Polski;
- 8) prawa autorskie (przestrzeganie zasad);
- 9) zasoby narodowe (konieczność budowania);
- 10) centralne gromadzenie dokumentów i przesyłanie ich drogą elektroniczną.

Dzień pierwszy konferencji zakończył bankiet w restauracji Sankt Petersburg, który – jak wynikało z rozmów kulaarowych – był przygotowany z gustem i poprawił znacznie temperaturę rozmów. Z pewnością obitował także w rozmowy, które dla niektórych zakończyły się konkretnym rezultatem.

Drugi dzień konferencji poświęcony był konkretnym rozwiązaniom technologicznym i pomysłem, które mogą wesprzeć działalność bibliotek. Rozpoczął się pokazem Christiana Hasiewicza z niemieckiej Fundacji Bertelsmanna, który przedstawił BIBweb – program zdalnego kształcenia bibliotekarzy za pomocą Internetu. Po nim głos zabrał Jan Jackowicz-Korczyński z referatem dotyczącym Społecznej Edukacyjnej Sieci Bibliotek w ramach projektu InterKlasa. Następne dwie prezentacje były przedstawione przez sponsorów konferencji. Radosława Maniecka-Dziubecka z Aleph Polska zaprezentowała nowy produkt firmy eXLibris METALIB i SFX i portal do zarządzania internetowymi zasobami informacji dla bibliotek, a Krzysztof Henke z Max Elektron S.A. omówił obsługę CKHW i model wielobiblioteczny (katalogu centralnego) w rozwiązaniach bibliotecznych tej firmy oraz nowe możliwości systemu Prolib.

Ostatnim i – z punktu widzenia organizatorów konferencji – najważniejszym było wystąpienie Aleksandra Radwańskiego (szefa EBIB) na temat nowego projektu EBIB nazwanego wstępnie INFOBIBnet – bibliotecznej sieci współpracy bibliotek publicznych. Po przedstawieniu tego pomysłu odbyła się żywa dyskusja na temat możliwości jego realizacji. Z sali padło wiele ciekawych i krytycz-

nych głosów oraz wypowiedzi a także deklaracji współpracy z EBIB.

Zamknięcia i podsumowania konferencji dokonali: Aleksander Radwański i Bożena Bednarek-Michalska. Zapowiedziano organizację następnego tego typu spotkania za 2 lata. Materiały konferencyjne

ukazą się wkrótce na stronach Elektronicznej Biblioteki, wraz z pełnym sprawozdaniem i zapisem dyskusji panelowej.

*Oprac. Barbara Szczepańska – sekretarz EBIB, a uzupełniła Bożena Bednarek-Michalska*

## 400-lecie bibliotekarstwa elbląskiego

W dniu 23 listopada 2001 r. w Bibliotece Elbląskiej im. C. Norwida odbyły się uroczystości 400-lecia bibliotekarstwa elbląskiego, zorganizowane przez Bibliotekę i SBP – Okręg Elbląg.

Uroczystościom towarzyszyły: konferencja „Biblioteka Elbląska” oraz wystawa „Skarby gromadzone przez wieki w Bibliotece Elbląskiej”.

W uroczystościach uczestniczyła Elżbieta Stefańczyk, sekretarz generalny SBP, która wręczyła na ręce dyrektora Biblioteki Elbląskiej Krystyny Greczycho, medal „Bibliotheca Magna Perennisque”, nadany przez ZG SBP. Ponadto 11 zasłużonych pracowników Biblioteki i członków SBP otrzymało medale „W dowód uznania” oraz Honorową Odznakę SBP.

Z okazji 400-lecia bibliotekarstwa elbląskiego Biblioteka Elbląska im. C. Norwida przyznała medal Biblioteki Zarządowi Głównemu SBP oraz Honorowemu Przewodniczącemu SBP Kol. S. Czajce i Przewodniczącemu ZG SBP Janowi Wołoszowi.

*E. S.*



Dyrektor Krystynie Greczycho wręcza medal „Bibliotheca Magna Perennisque” Elżbieta Stefańczyk – Sekretarz Generalny SBP

## 50-lecie Biblioteki Pedagogicznej w Złotowie

Biblioteka Pedagogiczna w Złotowie, obecnie Filia im. Z. Żałuskiego Publicznej Biblioteki Pedagogicznej w Pile, obchodziła w dniu 11 października 2001 r. jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności. Uroczystość odbyła się w przeddzień Dnia Edukacji Narodowej.

Swoją obecnością zaszczylicili imprezę przedstawiciele władz kuratorskich z Poznania, samorządowych powiatu złotowskiego i miasta Złotów oraz zaproszeni dyrektorzy szkół złotowskich, sponsorzy i sympatycy, a także regionalne media.

Jubileusz zyskał bardziej odświeżony nastrój, dzięki gościnności Złotowskiego Domu Kultury, który udostępnił Klub „WIR”.

Za zasługi dla bibliotekarstwa i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, biblioteka została wyróżniona medalem „W dowód uznania”, który w imieniu Zarządu Głównego SBP wręczyła przewodnicząca Zarządu Okręgu w Pile, Maria Bochan. Było wiele gratulacji i życzeń. Stanisława Przewicka opracowała monografię pt. *Biblioteka Pedagogiczna w Złotowie 1951-2001*, którą wręczono uczestnikom uroczystości. Dla podkreślenia znaczenia naszej Książnicy w historii oświaty na Ziemi Złotowskiej, została zorganizowana i eksponowana w czytelni wystawa pt. „Nauczyciele na Złotowszczyźnie 1929-1939”. Wydano też okolicznościowy ekslibris.

Po części oficjalnej przeżyć estetycznych dostarczył zebrany zespół „Matysarek”, dając koncert poezji śpiewanej.

Tą drogą, składam serdeczne podziękowanie Zarządowi Głównemu SBP za uznanie naszych zasług dla rozwoju bibliotekarstwa i przyznanie tak prestiżowego wyróżnienia.

*Stanisława Przewicka*

## Listopadowe posiedzenie ZG SBP

30 listopada 2001 r. odbyło się zebranie ZG SBP, poprzedzone spotkaniem Prezydium ZG. Na wstępie uzupełniony został skład Zarządu. Na wakującą funkcję trzeciego wiceprzewodniczącego na wniosek kol. Jana Wołosza (przewodniczącego ZG), wybrano jednogłośnie kol. Jerzego Krawczyka z Biblioteki AGH w Krakowie.

Następnie przedstawione zostały: plan pracy ZG SBP na rok 2002 (kol. Elżbieta Stefańczyk, sekretarz generalny) oraz plan wydawniczy na tenże rok (kol. Janusz Nowicki, dyrektor Wydawnictwa SBP). Po dyskusji oba plany zostały zaakceptowane i przyjęte do realizacji.

W kolejnym punkcie zebrania ZG podjęto decyzję o wznowieniu Nagrody Naukowej SBP im. A. Łysakowskiego. Po dyskusji przyjęto w głosowaniu propozycję trzech kategorii nagrody oraz nowego regulaminu.

Wysłuchano następnie informacji o stanie organizacji i działaniach komisji, sekcji i zespołów (przedstawiła kol. Ewa Stachowska-Musiał) oraz o stanie zaawansowania przekształceń organizacyjnych terenowych struktur SBP (kol. Sylwia Błaszczuk). Po dyskusji na ten temat przyjęto uchwałę nr 11 uzupełniającą i precyzującą sękocińską uchwałę nr 6 w sprawie reorganizacji struktur SBP.

Na koniec skarbnik ZG kol. A. Jopkiewicz, jako przewodniczący Grupy Roboczej ds. Ekonomicznych przedstawił projekt nowych zasad przydziału gratisowych egzemplarzy publikacji SBP. Po dyskusji projekt ten został zaakceptowany przez Zarząd.

W przerwie zebrania odbyło się spotkanie z kol. prof. Jadwigą Kołodziejską i kol. prof. Zbigniewem Żmigrodzkim, którym uroczyste wręczone zostały dyplomy Członka Honorowego SBP. Aktu tego dokonali obaj prezesi Stowarzyszenia: urzędujący – kol. Jan Wołosz i honorowy – kol. Stanisław Czajka.

*Andrzej Jopkiewicz*

*Coś na deser!*

Nowa książka wydawnictwa SBP  
**Andrzej KEMPA**  
**Bibliofilskie silva rerum**  
Szkice, notatki, wypisy

Autora zapewne Państwo znacie z licznych publikacji w czasopiśmie SBP, w tym – stałej rubryki w „Bibliotekarzu” pt. „Pyłki”. Andrzej Kempa to bibliofil i szperacz znakomity. Stąd przytoczone w książce anegdota i marginalia są smakowite. Ucieszą one nie tylko „molów książkowych” ale także wszystkich innych miłośników książki.  
Atr. 162, cena 38 zł.

# Przegląd piśmiennictwa

**Słownik języka haseł przedmiotowych piśmiennictwa wojskowego. Oprac. zespół pod przewodnictwem Z. Skrok; Akademia Obrony Narodowej, Warszawa: Biblioteka Główna Akademii Obrony Narodowej; Centralna Biblioteka Wojskowa 2001, 373 s. Zamówienia przyjmuje Biblioteka AON w Warszawie, tel./fax: (022) 681-40-13. Cena 50 zł.**

*Słownik języka haseł przedmiotowych piśmiennictwa wojskowego* powstał jako rezultat współpracy zespołów autorskich Biblioteki Głównej Akademii Obrony Narodowej i Centralnej Biblioteki Wojskowej. Połączenie doświadczeń obu instytucji pozwoliło otrzymać słownik liczący ok. 5 tys. haseł z dziedziny wojskowości, sztuki i nauki wojennej, bezpieczeństwa narodowego, obronności, polityki, działań militarnych i pozamilitarnych, techniki wojskowej, środków bojowych, przemysłu zbrojeniowego. Uwzględnia również terminologię związaną z NATO. Z założenia *Słownik* ten rozbudowuje i uzupełnia terminologię zawartą w *Słowniku języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej*. Niewątpliwie będzie on cennym źródłem terminologicznym, ułatwiającym jednolitość indeksowania w bibliotekach i ośrodkach informacji wojskowej, zwłaszcza gdy powstanie jego druga część (tematy jednostkowe) oraz trzecia część (odpowiedniki angielskie). Ze *Słownika* tego powinny także korzystać biblioteki nie tylko wojskowe, do których trafia jakaś część piśmiennictwa z zakresu szeroko rozumianej wojskowości. Na pewno terminologia zgromadzona w prezentowanym *Słowniku* powinna być brana pod uwagę przy rozbudowie słownictwa języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej.

Opracowanie słownika języka haseł przedmiotowych jest sprawą niezwykle pracochłonną, wymagającą ogromnej wiedzy, najpierw w ustaleniu zbioru odpowiednich terminów, wybraniu dla nich odpowiednich form, a następnie w określeniu relacji między terminami. Z zadania tego autorzy *Słownika* wywiązali się bardzo dobrze. Sposób prezentacji artykułów przedmiotowych przyjęty w *Słowniku języka haseł przedmiotowych piśmiennictwa wojskowego* jest taki, jak w *Słowniku języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej*. Autorzy założyli, że opracowany przez nich *Słownik* zawiera terminologię wojskową, natomiast w zakresie terminologii ogólnej, niespecjalistycznej, jego uzupełnieniem jest *Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej*.

*Słownik* zawiera tematy i okreśniki ogólne w postaci odpowiednio rozbudowanych artykułów przedmiotowych, choć wydaje się, że można byłoby bardziej rozbudować sieć terminów nadrzędnych, oznaczonych TS. Terminy nadrzędne nie są bezpośrednio

wykorzystywane do indeksowania, ale przydają się czytelnikom i indeksatorom do zlokalizowania terminu w klasie, dziedzinie czy specjalności. Warto zwrócić uwagę, że *Słownik* uwzględnia w przykładach najnowsze normy dotyczące tematów osobowych i korporatywnych. Dopowiedzenia do tematów zapisane są prawidłowo w nawiasie okrągłym, czasem w postaci wyrażenia podającego typ, czasem w postaci skrótu dziedziny. Okreśniki ogólne specjalnie podano w zřębie głównym *Słownika*. We wstępie podano ogólne zasady dotyczące budowy i wykorzystania *Słownika*.

Ogólnie *Słownik jhp piśmiennictwa wojskowego* należy ocenić jako więcej niż dobry, zarówno pod względem merytorycznym, jak i formalnym. Budowa *Słownika* i przyjęte założenia metodyczne pozwalają rozbudowywać go oraz przekształcić w kartotekę wzorcową.

Dobrze się stało, że Centralna Biblioteka Wojskowa i Akademia Obrony Narodowej połączyły swoje wysiłki, tworząc jeden słownik, który będzie mógł być wykorzystany w każdej wojskowej placówce informacyjnej od najmniejszej po największą. Każdy słownik języka haseł przedmiotowych wymaga stałej opieki metodycznej, ciągłego rozbudowywania i dostosowywania do zmieniającej się terminologii, wymaga śledzenia piśmiennictwa w całej dziedzinie. Jest to praca ciągła, polegająca na stałym dostosowywaniu go do zmieniającego się piśmiennictwa i terminologii, dlatego powinien tym zajmować się stały zespół, który nie tylko będzie aktualizował słownik, ale także służył pomocą metodyczną początkującym bibliotekom i ośrodkom informacji wojskowej.

Uważam, że *Słownik jhp piśmiennictwa wojskowego* stanowi istotne osiągnięcie wojskowego środowiska informacyjnego. Należy go jak najszybciej skierować do szerokiego upowszechnienia oraz zagwarantować autorom możliwość opracowania części drugiej, dotyczącej tematów jednostkowych i części trzeciej, dotyczącej odpowiedników angielskich. Wskazane byłoby, aby zespół opracowujący *Słownik* przygotował krótki poradnik-instrukcję dotyczący charakterystyki języka haseł przedmiotowych i metodyki jego wykorzystania w bibliotekach wojskowych.

Jadwiga Sadowska

# **Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej [na podstawie informacji rejestrujących stan na dzień 30 czerwca 2001, oprac. Jadwiga Sadowska]. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2001.**

Zasób materiałów przydatnych w dydaktyce przedmiotów bibliograficznych znacząco wzbogaćca wydana ostatnio przez Bibliotekę Narodową publikacja zat. *Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej* opracowana przez Jadwigę Sadowską. Zasadniczo mamy do czynienia z informatorem, bowiem książeczka nie jest ani duża (ca 18,5 na 19,5 cm), ani obszerna (liczy 80 stron), a wygląd zewnętrzny wskazuje na wydawnictwo o charakterze reklamowym, czego wyrazem są ilustracje prezentujące strony tytułowe ważniejszych przygotowanych i wydanych w nieodległym czasie prac Instytutu Bibliograficznego oraz fotografie jego pracowników, indywidualne, zespołowe i in., w tym na tle poszczególnych pracowni (zakładów) Instytutu. Uważniejsza lektura nasuwa uzasadnienie pomysłu bibliograficznej „książki z obrazkami”.

Na zasadniczą zawartość publikacji składa się prezentacja i zwięzła charakterystyka Instytutu Bibliograficznego skomponowana według kierunków jego działalności, obejmując: prace nad narodową bibliografią bieżącą, narodową bibliografią retrospektywną, statystyką wydawnictw, bibliografią bibliografii oraz bibliografiami bibliologicznymi, prace normalizacyjne, prace Narodowego Ośrodka ISSN, Krajowego Biura ISBN, organizację dystrybucji serwisów bibliograficznych na nośnikach elektronicznych. Całość otwiera (poza spisem treści) rys historyczny „Z dziejów Instytutu Bibliograficznego”, w którym jego aktualny szef, Jadwiga Sadowska, omawia przeszłe okoliczności rejestracji dorobku narodowego wywiedzione od Józefa Andrzeja

Zańskiego (wzbogacone stosownym cytatem z dzieła tego autora), a przez różne koleje wiodące w kierunku zorganizowanej działalności, która po przerwie II wojny światowej podlegała Adamowi Łysakowskiemu, Helenie Hleb-Koszańskiej, Radostawowi Cybulskiemu, Krystynie Ramlau-Klekowski.

Jadwiga Sadowska w obrębie całej recenzowanej publikacji z wycuciem dydaktyka podaje informacje wybrane, ograniczone do rzeczy ważniejszych, wolnych od nadmiaru szczegółów, co w efekcie daje dobrą „ściąge” o Instytucie Bibliograficznym, o polskiej bibliografii narodowej, księgoznawczej, o bibliografii bibliografii. Skrótowy wykład uzupełniają, pomagając czytelnikowi w dotarciu do materiałów pełniejszych, osobne wykazy: Seria «Prace Instytutu Bibliograficznego» (zawiera wykaz publikacji ukazujących się od 1964 r.); «Wykaz wydawnictw ciągłych Instytutu Bibliograficznego» (zawiera spis tytułów publikacji aktualnie opracowywanych w Instytucie i publikowanych przez Bibliotekę Narodową); «Wybrane piśmiennictwo o Instytucie Bibliograficznym» (zawiera wykaz w podziale na dwie części: opracowania ogólne podane w porządku chronologicznym oraz opracowania szczegółowe podane w porządku alfabetycznym).

Omawiana praca, umiejętnie łącząca prezentację wizualną oraz charakterystykę słowną każdego z profili działań Instytutu Bibliograficznego, powinna być włączona do zestawu lektur w dydaktyce *bibliografii*.

*Stanisława Kurek-Kokocińska*

## **SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH**

**Warda Kazimierz. Szkice z dziejów szkół krzemienieckich. Biblioteki liceum, ich zasoby i losy. / Kazimierz Warda. – Kielce: Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 2000, 233 [2] s.; il.; 21 cm**

Opracowanie przedstawia dzieje, rolę i znaczenie Liceum Krzemienieckiego i jego biblioteki w okresach ich prosperity. Okresy takie były dwa. Pierwszy to lata 1805-1832, kiedy za czasów Tadeusza Czackiego i Hugona Kołłątaja powstała i rozwijała się ta znakomita szkoła, dzięki której Krzemieniec stał się ośrodkiem życia kulturalnego dla trzech guberni: wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Prace nad gromadzeniem zbiorów bibliotecznych wyprzedziły o dwa lata utworzenie Liceum. Tadeusz Czacki rozpoczął je w 1803 r. od nabycia biblioteki po królu

Stanisławie Augustie Poniatowskim. Do innych większych kolekcji, które zasiły bibliotekę Liceum Krzemienieckiego należały: zbiór książek hr. Bazylego Mysłowskiego, biblioteka Aleksandra Jabłonowskiego, dar doktora Jana Lernetę, księgozbiór po jezuitach krzemienieckich i bazylianach z Poczajowa. W chwili otwarcia Liceum biblioteka liczyła ponad 17 tysięcy tomów, w roku 1813, to jest w roku śmierci Tadeusza Czackiego, ponad 23 tysiące, a w roku 1824 blisko 31 tysięcy. Klęska powstania listopadowego położyła kres tej prężnie rozwijającej

się placówce i zamknięta pierwszy okres jej działalności. W murach Liceum Krzemienieckiego rozlokowały się szkoły rosyjskie. Drugi okres to lata Polski niepodległej. W 1920 r. Józef Piłsudski na nowo powołał Liceum Krzemienieckie, a w 1923 r. powstała biblioteka. Strona sowiecka nie zgodziła się na wydanie księgozbioru krzemienieckiego. W tej

sytuacji Dyrekcja Liceum zwróciła się z apelem do społeczeństwa o przekazywanie książek. Właśnie dzięki darom osób prywatnych, instytucji państwowych, stowarzyszeń Biblioteka Liceum Krzemienieckiego bardzo szybko stała się drugą, pod względem wielkości zgromadzonych zbiorów, placówką na terenie Wołynia.

## **Imańska Iwona. Druk jako wielofunkcyjny środek przekazu w czasach saskich / Iwona Imańska. – Toruń: Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2000, 217 [3] s.; 24 cm**

Wiek XVIII był okresem dużych zmian w historii książki europejskiej. Najistotniejsze nastąpiły w sferze wydawniczo-drukarskiej. Prawie we wszystkich państwach wystąpił wzrost produkcji wydawniczej, a co za tym idzie, zwiększyła się liczba punktów jej sprzedaży. Dzięki temu książka stała się bardziej dostępna. Jak na tym tle wyglądała rola książki w kulturze polskiej? Jakie czynniki kształtowały rynek wydawniczy? Między innymi na te problemy

odpowiada prezentowana praca. Ukazuje ona funkcje druku w Polsce za czasów panowania dynastii Wettynów. W poszczególnych rozdziałach autorka zajmuje się organizacją drukarstwa, cenzurą, reklamą księgarską. Osobne rozdziały poświęca dorobkowi wydawniczemu z zakresu piśmiennictwa religijnego, społeczno-politycznego, literatury pięknej, a także roli słowa drukowanego w uprawianiu nauki i upowszechnianiu wiedzy.

## **Program LIBRARIUS 1995-1999 / Fundacja na rzecz Nauki Polskiej. – Toruń: Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2001, 274 s.; il.; 29 cm**

Publikacja przedstawia efekty programu LIBRARIUS, realizowanego przez 5 lat (1995-1999) w ramach Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Idea tego programu zrodziła się w bezpośrednim związku z prowadzonym przez Fundację w latach 1992-1994 programem ARCHIWA, którego zadaniem była pomoc bibliotekom naukowym, muzeom i innym placówkom archiwalnym w ratowaniu i zabezpieczaniu zbiorów. Celem programu LIBRARIUS była poprawa bazy technicznej najważniejszych bibliotek naukowych. Biblioteki występowały o subwencje na inwestycje remontowo-budowlane, na modernizację, wyposażenie czytelni, magazynów w meble biblioteczne, oświetlenie, regały nowej generacji, na instalowanie systemów przeciwpożarowych i antywłamaniowych, na dezynfekcję zbiorów. Środki te

były także pomocne w ratowaniu zbiorów i pomieszczeń bibliotek, które ucierpiały w czasie powodzi. Wśród beneficjentów LIBRARIUSA przeważały biblioteki szkół wyższych, biblioteki Polskiej Akademii Nauk, biblioteki centralne, instytutów branżowych, towarzystw naukowych. Dwie subwencje przyznano bibliotekom poza krajem, były to Biblioteka Polska Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu i Biblioteka Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie. Ogółem przyznano 87 subwencji na kwotę około 22 mln zł. Podsumowaniem tego ważnego dla polskich bibliotek programu była konferencja zorganizowana w listopadzie 2001 r. przez Bibliotekę Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (sprawozdanie pióra A. Jazdona czytaj na poprzednich stronach).

### **inne publikacje**

Griffiths Peter: Managing your internet and intranet services: the information and library professional's guide to strategy. – London: Library Association Publishing, 2000. – XI, 223 s.; il.; 24 cm  
ISBN 1-85604-340-1

Bernd Hagenau. – Frankfurt am Main: Vittorio Klostermann, cop. 2000. – 467 s., [1] k. mapa złoż.; 25 cm. – (Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie. Sonderhefte, ISSN 0514-6364; S.-H. 78)  
ISBN 3-465-03085-0

Prax Jean-Yves: La gestion électronique documentaire: manager les flux d'information dans l'entreprise. – [2e éd.]. – Paris: InterÉditions, 1998. – XV, 208 s.; il.; 25 cm. – (Informatiques). – (Stratégies et Systemes d'Information, ISSN 1161-0433)  
ISBN 2-225-8231-4

Sommer Dorothea: Management of library and information services at the University and State Library Saxony-Anhalt: selected papers. – Halle (Saale): Universitäts- und Landesbibliothek Sachsen-Anhalt, 2000. – [1], 250 s.; 21 cm. – (Schriften zum Bibliotheks- und Büchereiwesen in Sachsen-Anhalt; 80)  
ISBN 3-86010-606-6

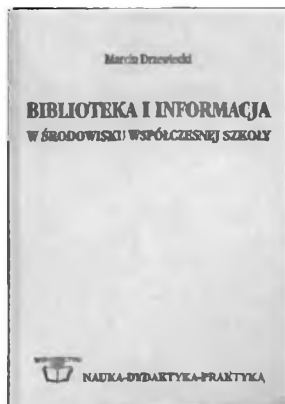
Regionalbibliotheken in Deutschland: mit einem Ausblick auf Österreich und die Schweiz/hrsg. von

Ewa Mahrburg



**Szanowni Państwo!**

Oto niektóre nasze nowe książki, które szczególnie polecam Waszej uwadze.

**Marcin Drzewiecki – BIBLIOTEKA I INFORMACJE  
W ŚRODOWISKU WSPÓŁCZESNEJ SZKOŁY**

Praca oparta jest na wieloletnich doświadczeniach badawczych i dydaktycznych Autora w kraju i za granicą. Książka oczekiwana przez środowisko bibliotekarskie, szczególnie przez nauczycieli-bibliotekarzy.

Rewolucyjne zmiany w systemie edukacyjnym, rewolucja technologiczna i informacyjna we współczesnym świecie, wymagają właściwego przygotowania kadry nauczającej i spożytkowania najlepszych doświadczeń w tej dziedzinie, zarówno polskich jak i obcych. Niekwestionowanym znawcą tych problemów jest właśnie Autor tej publikacji – stąd jej znaczenie.

Oto tytuły rozdziałów:

1. Książka i inne formy przekazu treści w środowisku edukacyjnym.
2. Tendencje we współczesnej pedagogice.
3. Standaryzacja jako narzędzie planowania usług bibliotecznych i informacyjnych dla systemu szkolnego.
4. Szkolne ośrodki biblioteczno-informacyjne. Założenia metodyczne i organizacyjne
5. Informacyjne i pedagogiczne funkcje bibliotek systemu oświaty w Polsce. Możliwość czy konieczność?
6. UNESCO, IFLA. Manifest bibliotek szkolnych.
7. Bibliografia.

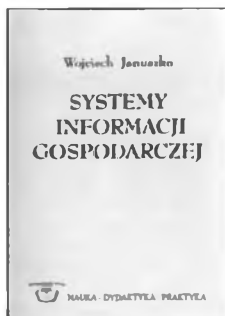
Str. 236, oprawa twarda, cena 41 zł

**Dariusz Grygowski – DOKUMENTY NIEKSIĄŻKOWE  
W BIBLIOTECE**

Literatura na ten temat w Polsce nie jest zbyt bogata. Autor dokonał analizy całej dostępnej literatury polskiej i obcojęzycznej po to, by ukazać jak w dobie rewolucji informacyjno-technologicznej biblioteki mają wypełniać swoją misję. Wielką zaletą tej książki jest uporządkowanie omawianych zagadnień (terminologia, dokumenty, informacja) oraz przystępny język. Oto spis rozdziałów:

1. Niezbędne rozważania terminologiczne.
2. Przełom analogowo-cyfrowy.
3. Biblioteka na usługach społeczeństwa informacyjnego.
4. Dokumenty nieksiążkowe w bibliotekach publicznych (wynik badań ankietowych) oraz słowniczek stosowanych akronimów angielskich i obszerna bibliografia.

Str. 224, cena 39 zł

**Wojciech Januszko – SYSTEMY INFORMACJI  
GOSPODARCZEJ**

Biblioteki muszą reagować na potrzeby wynikające z rozwoju społecznego i ekonomicznego środowiska. Rozszerzają się funkcje i zadania informacyjne bibliotek także o sferę gospodarczą. W tym kontekście książka dr W. Januszko będzie bardzo przydatna. Będzie także potrzebna dla celów dydaktyczno-szkoleniowych.

Gorąco polecam!

Str. 156, cena 32 zł

*Janusz Nowicki*

# Strachy na Lachy

## Euro ante portas

Piszę to u progu 2002 r., nazywanego w mediach „parzystym”, bo w nim dwie dwójki, dwa zera i wszystko idealnie symetryczne. Ale do historii przejdzie rok ów z innego zapewne powodu: od tej daty bowiem tuzin krajów UE wyrzeka się swoich walut narodowych na rzecz euro. Rzecz z pozoru tylko formalna i wcale nie banalna. Zdarzało się już w dziejach, że na podobnie wielkim obszarze i dla tak wielu ludzi wprowadzano jednolity pieniądź, ale pierwszy raz staje się całkowicie i w pełni dobrowolnie.

Doniosłości tego faktu przecenić nie można. To będzie potężny impuls integracyjny nie tylko dla gospodarek, ale i dla całości funkcjonowania społeczeństw, które się na to zdecydowały. A także krajów ościennych, tych zwłaszcza, które aspirują do UE. Zatem i dla nas.

Integracja nie ominie także naszej działości zawodowej, a więc bibliotekarstwa, jakkolwiek byśmy je rozumieli i definiowali. Inicjatywy scalające funkcjonalne, a niekiedy i organizacyjne aspekty bibliotekarstwa, obserwuje się zresztą już od wielu lat. Ostatnio na coraz szerszą skalę.

Bardzo interesujące refleksje wokół tych kwestii znalazłem w referatach Wandy Pindlowej i Henryka Hollendra, wygłoszonych w czerwcu br. na konferencji w Miedzeszynie<sup>1</sup>. Oboje autorzy wykraczają poza stereotypowe pojmowanie procesów integracyjnych jako różnych form organizacji zdalnego dostępu do informacji o zasobach i standaryzacji form tego dostępu. W. Pindlowa zwraca m.in. uwagę na przyspieszające się rozmywanie granic w funkcjach bibliotek różnych typów, uniwersalizację zadań bibliotek specjalnych z jednej strony, z drugiej zaś pojawianie się „zadań specjalizowanych” (np. informacja biznesowa) w uniwersalnych bibliotekach publicznych. H. Hollender silnie akcentuje m.in. kwestię dramatycznie głębokich zmian w organizacji bibliotek akademickich (np. likwidacja biblioteki głównej lub jej poważna redukcja) w wyniku rozwoju technologii informacyjnych.

Nie zamierzam tu nieudolnie streszczać całości tych interesujących wywodów; zainteresowani znajdą dostęp do oryginałów przez cytated bibliograficzną. Chciałbym natomiast podzielić się pewnymi refleksjami, jakie nasunęły mi się w trakcie lektury powołanych i kilku innych, pokrewnych tekstów.

Pierwsza z nich to spostrzeżenie, że pewnym organizacyjnym inicjatywom „scalania rozproszonego” (NUKat, tzw. eksperyment toruński, olsztyńska biblioteka powiatowa, biblioteka wirtualna i in.), nie towarzyszą żadne zauważalne procesy integrowania się środowisk zawodowych różnych bibliotek i sieci.

Można nawet mówić o pogłębiających się ostatnio, ale trwających od około ćwierćwiecza, tendencjach alienacyjnych, separatystycznych. Sygnalizowano je przecież już w latach 1980-1981, w dyskusjach bibliotekarskich struktur w NSZZ „Solidarność”. SBP, podejmujące w ostatnich latach wiele inicjatyw integracyjnych, jest w o tyle trudnej sytuacji, że zrzecza jednak w większości pracowników bibliotek publicznych.

Te przykre i trudne do przewyżyczenia tendencje odśrodkowe mają swój początek w separatyzmie „Polski resortowej” w latach siedemdziesiątych, ale w III RP nie zostały niestety złagodzone. Przeciwnie; fatalne w skutkach postrzeganie bibliotek, zwłaszcza publicznych, jako wąsko rozumianych instytucji kultury, nie docenianie ich funkcji informacyjnych i edukacyjnych, ostro pogłębiło wcześniejsze podziały. Usamodzielenie bibliotek publicznych (i – pośrednio-szkolnych), skądinąd oczekiwane i pożądane w czasach PRL, przyniosło niestety także i tak dalece posunięta ich atomizację, że trudno jest dziś postrzegać je jako sieci; to już tylko zbiory czy grupy b. różnych instytucji, tradycyjnie określanych wspólną nazwą. Na domiar obydwa te zjawiska, dezintegracji funkcjonalno-organizacyjnej i alienacji środowisk zawodowych, wzajemnie się intensyfikują na zasadzie dodatniego sprzężenia zwrotnego.

Jak można wnosić z wielu pojawiających się głosów na ten temat, świadomość tych niekorzystnych zjawisk staje się dość powszechna, przynajmniej w kręgach elit naszej profesji. Nie wystarczy jednak, że my sami sobie to uświadomiamy. Trzeba próbować jakoś doprowadzić to do świadomości najwyższych przedstawicieli organów ustawodawczych i wykonawczych państwa. Bowiem „euro ante portas” nie tylko w sferze środków płatniczych. W którymś pakiecie negocjacyjnym zapytają nas i o działkę biblioteczną, ciągle jeszcze traktowaną w naszym kraju jako kwestia z dalekiego marginesu.

Nie spodziewam się wprawdzie, zwłaszcza po lekturze artykułu Anny Ogonowskiej<sup>2</sup>, aby ta kwestia uniemożliwiła nam akces do UE. Ale na europejskich salonach możemy poczuć się głupio, z dziurą na kolanie.

Jerzy Maj

### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Wanda Pindlowa: *Biblioteki specjalne po wejściu do Unii Europejskiej*. Henryk Hollender: *Biblioteki akademickie w Unii Europejskiej – próba perspektywy porównawczej*. W: Materiały z konferencji SBP „Polskie bibliotekarstwo w perspektywie wejścia do Unii Europejskiej”, EBIB 7/2001 (25); <http://ehib.oss.wroc.pl>

<sup>2</sup> Anna Ogonowska: *Zagrożenia i szanse bibliotek polskich po wejściu do Unii Europejskiej – terra incognita i mity*. EBIB 7/2001. <http://ehib.oss.wroc.pl>

## Przemysłowcy amerykańscy o czytaniu

W propagowaniu idei czytelnictwa chętnie odwoływano się do opinii uznanych w świecie autoritetów w dziedzinie literatury, sztuki czy polityki. Redakcja łódzkiej gazety codziennej „Rozwój” (1905 nr 175) przytoczyła za jakąś zagraniczną agencją prasową kilkanaście odpowiedzi przedstawicieli amerykańskiego przemysłu i finansjery na pytania postawione im w specjalnie w tym celu opracowanym kwestionariuszu na temat stosunku tych ludzi do książki i czytania.

Spośród tych wypowiedzi wybieram kilka najbardziej charakterystycznych.

Mówi Andrew Carnegie (1835-1919), przemysłowiec i filantrop, właściciel wielkich zakładów przemysłu stalowego, zwany „królem stali”, który przeznaczył znaczną część majątku na fundacje naukowe i społeczne, m.in. na budowę słynnej Carnegie Hall w Nowym Jorku, otwartej w 1891 r.: „Gdy będąc młodym miałem czasami cokolwiek pieniędzy do swobodnego rozporządzenia, wahałem się, co za nie kupić: owoców, które bardzo lubiłem, czy też książkę lub najświeższy numer tygodnika, prawie zawsze zamilowanie do czytania przewyżczało chętkę do owoców.”

John Pierpont Morgan (1837-1913), przemysłowiec, założyciel banku J. P. Morgan & Co. w Nowym Jorku, finansującego założony przez Morgana trust stalowy United States Steel Corporation, mówił: „Wartości czytania nie da się ocenić. Każdemu człowiekowi potrzebne jest niezbędne powietrze, woda i pożywienie; dlatego zaś, kto w jakimkolwiek kierunku chce nagiąć umysł swój do pracy korzystnej i wartościowej, czytanie jest z kolei, po trzech wyżej wymienionych, rzeczą najważniejszą. Nie spotkałem nigdy człowieka, który by nie czytał dużo, dorobił się dużego majątku.”

John Davison Rockefeller (1839-1937), przemysłowiec, założyciel (1870) trustu naftowego Standard Oil Company of Ohio, przeznaczył m.in. ponad 500 milionów dolarów na utworzenie University of Chicago (1890) i słynnej Rockefeller Foundation (1913), której celem jest do dziś wspieranie rozwoju nauk medycznych, przyrodniczych i społecznych. Zapytany o swój stosunek do książki, odpowiedział: „Od chwili, gdy nauczyłem się czytać w szkółce powiatowej w Osmeo, czytałem z chciwością nienasyconą wszystko, co mi w ręce wpadło, głównie zaś tygodniki popularne. Przyzwyczajenie to było dla mnie nie tylko źródłem największej przyjemności, jakiej kiedykolwiek w życiu zaznałem, ale także przyczyniło się wielce do powodzenia, jakie osiągnąłem. Do dnia

dzisiejszego czytuję bardzo wiele, uważam bowiem czytanie za najlepszą gimnastykę myśli oraz za wyborny sposób wzmocnienia rozumu i rozsądku.”

## Książka

O, gdyby każde spracowane dłońe  
Na odpoczynek wzięły książkę małą,  
O, gdyby światło, co w tych dziełach płonie  
Bodaj iskierką w umysłach zatlało.  
Mądrość życiowa od wieków powiada:  
„Książka – przyjaciel najlepszy człowieka...”  
W niej jest rozrywka, przestroga i rada,  
Co zawsze chętna i nigdy nie zwleka...  
Co opowiada o potędze Boga,  
Co dawnych czasów powtarza nam dzieje,  
Skąd znamy kraje, gdzie nie stała noga,  
Nad czym samotnik wzrusza się i śmieje?  
Gdy do czynienia chcesz mieć z tą potęgą,  
Nie pytaj – jest li dla zmysłów ponętna;  
Lecz obcu tylko z cenną, ale dobrą księgą,  
Na niej duch Boży wyciska swe piętna!...

Karol Hoffman (1855-1937)

## Karola Estreichera dzień powszedni

Zanim Estreicher stał się twórcą polskiej bibliografii narodowej, był urzędnikiem sądowym w Krakowie, a od połowy 1855 r. we Lwowie, gdzie pełnił obowiązki początkowo asesora, a następnie sędziego śledczego. Mieszkał wówczas przy ul. Małej Krakowskiej 82 i pracował bez wytchnienia w kancelarii prawniczej. Młodemu, dobrze zapowiadającemu się juryście, niewiele czasu pozostawało na kontynuację podjętej kilka lat wcześniej (1853) twórczości naukowej. 24 listopada 1858 r. pisał do poety Franciszka Wężyka (1785-1862) (*Listy Karola Estreichera do Franciszka Wężyka*; wydała Jadwiga Turka, „Ze Skarbca Kultury” 1952 z. 1): „Pracą biurową jestem nie tylko obarczony, ale rzekłbym przeobarczony, gdyby wolno było stwarzać wyrazy. – W zimowej porze, cały dzień boży zabiera mi biuro, bo osiem godzin. W domu jestem do dnia i na noc, i te dwie lub trzy godzin zbywających ledwie zdołam poświęcić wytchnieniu przy zajęciu literackim. O listach mogę tylko wtedy pomyśleć, kiedy zdołam sobie ukraść małą chwilkę w biurze po odprowadzeniu jakiego zakamieniałego przestępcy, z którym parę godzin ostro ucierać się wypada. Te kradzione chwile tak są rzadkie, że ledwie raz lub dwa razy do miesiąca do pisania listów się biorę. Urywane

godzinki w domu, dzielone między żonę i książki, spożytkowałem, jak sądzę, dosyć dobrze, bo nie tylko spisałem w tym i zeszłym roku około 500 arkuszy o teatrze, ale też w ostatnim ćwierćwieczu przygotowałem równie kilkusetarkuszowy rękopis o pisarzach w Galicji z ostatniego lat dziesiątka (1848-1859), w którym nagromadziłem wiadomości o półtora lub dwu tysiącu książek i broszur w tym czasie wyszłych, a nadto uzupełniam jak najdokładniejszy spis książek wyszłych w Polsce, lub o Polsce, lub przez Polaków za granicą pisanych, tudzież artykułów umieszczanych po czasopismach, które

artykuły pomieszczam pod nazwiskami autorów. Ten spis równie obejmuje do 10 000 dzieł i broszur lub onychże więcej! Mniemam, że przy tak niezmiernym braku czasu, owe dwie lub trzy godzin dziennie mi pozostałych tak zużytkować umiem, jak tego od każdego piszącego wymagać by można. Ode mnie zresztą trudno czego żądać, bo nie uważam się za piszącego, ale za dyletanta pasjonowanego do przedmiotu, o którym może wobec obowiązków swoich i uciążliwej służby myśleć bym nie powinien [...]"

*Andrzej Kempa*

---

## Wyjaśnienia prawne

---

### Zakup książek, a zamówienia publiczne

Książka i czasopismo są towarem specyficznym, w wielu przypadkach pozyskanie określonych tytułów jest możliwe tylko u jednego dystrybutora, którym jest jednocześnie wydawca. Bibliotekarze, mając bardzo ograniczone środki na zakup książek, starają się pozyskiwać tytuły najbardziej potrzebne, a do tego najtaniej. Pomijając hurt i detal księgarski, kupując często bezpośrednio u wydawcy, bo jest to najbardziej, pod względem finansowym, korzystne dla biblioteki. Wejście w życie ustawy z dnia 10 czerwca 1994 r. o zamówieniach publicznych<sup>1</sup>, uczyniło z zakupów bibliotecznych prawdziwy koszmarny. Stosowanie obowiązujących procedur zakupu książek, wynikających z postanowień ustawy o zamówieniach publicznych, jest dla wielu bibliotek niewykonalne, a z kolei ich nieprzestrzeganie zrodziło u wielu bibliotekarzy poczucie prowadzenia przestępczej działalności. Przestrzeganie przepisów ustawy o zamówieniach publicznych okazało się szczególnie trudne w ostatnich latach, kiedy był realizowany zakup książek za środki dodatkowo przyznane z rezerwy celowej resortu kultury. W związku z powyższym wszystkie wojewódzkie biblioteki publiczne, realizujące ten zakup, zwróciły się w połowie bieżącego roku do Urzędu Zamówień Publicznych z prośbą o zatwierdzenie zamówienia z wolnej ręki zakupu nowości wydawniczych. Po wielomiesięcznych konsultacjach końcowy wynik podjętych starań był zaskakujący: niektóre biblioteki otrzymały decyzję pozytywną, dotyczącą zakupu z wolnej ręki, inne nie, chociaż argumentacja wszystkich bibliotek była identyczna.

Sprawa ta przybrała już takie rozmiary, że trzeba było podjąć działania legislacyjne zmieniające rygory zamówień publicznych w stosunku do zakupu materiałów bibliotecznych.

Inicjatywę ustawodawczą w tym zakresie podjęły: Krajowa Sekcja Pracowników Bibliotek Publicznych NSZZ „Solidarność” i Federacja Związków Zawodowych Pracowników Kultury.

Duże zainteresowanie tą sprawą wykazała Sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu. W dniu 12 grudnia 2001 r. odbyło się jej posiedzenie z następującym porządkiem dziennym:

1. Wpływ, przyjętych 22 czerwca 2001 r. zmian w ustawie o zamówieniach publicznych na realizację zakupów przez biblioteki nowości wydawniczych,

2. Podjęcie inicjatywy ustawodawczej Komisji w sprawie zmiany ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.

Obrazy prowadził Przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu – poseł Jerzy Wenderlich.

Na początku posiedzenia przewodniczący organizacji związkowych – Jan Butkiewicz i Teresa Świerczewska przedstawili propozycję rozwiązań prawnych, polegającą na: nowelizacji ustawy o zamówieniach publicznych przez wyłączenie do art. 6 ust. 1 zamówienia, którego przedmiotem jest zakup książek i czasopism przez biblioteki publiczne, lub poprzez wprowadzenie zmian w Polskiej Klasyfikacji Wyrobów i Usług (brzmienia punktów 22.11.2 oraz 22.11.3), ustalonej rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 18 marca 1997 r.

Propozycję obu zmian poparli uczestnicy posiedzenia: Michał Jagiełło (Biblioteka Narodowa), Elżbieta Stefańczyk (Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich), Jan Krajewski (Związek Bibliotek Polskich). Opinię tę podzielili także postowie – członkowie Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury Aleksandra Jakubowska przedstawiła uzasadnienie zgłaszanych wniosków na tle obecnej sytuacji w zakresie uzupełniania zbiorów w bibliotekach publicznych. Wskaźnik zakupu nowości wydawniczych obniżył się z obowiązujących dawniej 18 nowo zakupionych książek na 100 mieszkańców do 5,5. Skromne budżety bibliotek pozwalają na zakup tylko najbardziej niezbędnych tytułów po wynegocjowaniu najniższych cen. Tryb zamówień publicznych w odniesieniu do zakupów bibliotecznych nie znajduje uzasadnienia. Odnosi się to przede wszystkim do zakupów realizowanych z dodatkowo przyznanych środków finansowych. W takich sytuacjach biblioteki starają się uzyskać zgodę Urzędu Zamówień Publicznych na zakup z wolnej ręki, z różnym, jak już wspomniano skutkiem. W tej sytuacji celowe jest podjęcie starań zarówno o zmianę rozporządzenia prowadzą-

jącego PKW, jak i ustawy o zamówieniach publicznych.

Na krytyczne opinie o nieracjonalnym stosowaniu rygorów zamówień publicznych w stosunku do zakupu materiałów bibliotecznych odpowiadał przedstawiciel Urzędu Zamówień Publicznych, uzasadniając obowiązujące w tym względzie zasady wymogami Unii Europejskiej. W dalszej dyskusji wskazano na nieporównywalność rynku książki w Polsce z analogicznymi rynkami krajów UE, a różnice te powinny znaleźć swój wyraz w odmiennym uregulowaniu w naszym kraju zasad zakupów materiałów bibliotecznych. Poseł Kazimierz Michał Ujazdowski stwierdził, że inicjatywa ustawodawcza zmieniająca dotychczasowe regulacje dotyczące zamówień, nie należy do Urzędu Zamówień Publicznych, który jest tylko ich wykonawcą, a nie projektodawcą rozwiązań prawnych w tych sprawach.

W czasie obrad nad pierwszym punktem porządku dziennego, wykazana została zgodność poglądów posłów i pozostałych uczestników posiedzenia na temat zniesienia obowiązujących procedur zamówień, odnoszących się do zakupu materiałów bibliotecznych.

Wypowiedzi posłów oraz końcowe wnioski Komisji wskazały na konieczność wprowadzenia zmian zarówno rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 18 marca 1997 r., jak i art. 6 ust. 1 ustawy o zamówieniach publicznych.

*Lucjan Biliński*

PRZYPIS:

<sup>1</sup> Dz. U. z 1998 r. Nr 119, poz. 773, z 1999 r. Nr 45, poz. 437, z 2000 r. Nr 12, poz. 136, Nr 93, poz. 1027 i Nr 110, poz. 1167 oraz z 2001 r. Nr 56, poz. 580 i Nr 76, poz. 813.

---

## W kilku słowach

---

■ Wprowadzony obowiązek przetargów publicznych na zakup książek w bibliotekach zbulwersował całe środowisko. Przepisy zupełnie nie uwzględniają specyfiki bibliotek i stawią pod znakiem zapytania wykonywanie racjonalnego zakupu w ramach obowiązujących przepisów. Znamienne, że takich kłopotów nie mają biblioteki w krajach Unii Europejskiej. Posiedzenie sejmowej Komisji Kultury w dn. 12.12.2001 r. poświęcone było tej sprawie. Jego uczestnicy, łącznie z przedstawicielem ZG SBP, opowiedzieli się za nowelizacją zapisów ustawowych. SBP przygotowało wystąpienie do premiera RP w tej sprawie. Odpowiednie wystąpienia i protesty przygotowały również inne organizacje bibliotekarskie.

UWAGA: Pod adresem <http://www.uzp.gov.pl> na początku stycznia br. Urząd Zamówień Publicznych podał w komunikacie informację o przesunięciu terminu wprowadzenia w życie postanowień art. 3a Ustawy o zamówieniach publicznych na dzień 1.01.2004 r.

■ Mimo przekazania licznych argumentów ekonomicznych, organizacyjnych i społecznych, jakie znalazły się w pismach ministra kultury, Krajowej Rady Bibliotecznej, ZG SBP i ZO SBP w Lublinie, władze miejskie utrzymały swoją decyzję wypowiedzenia umowy w sprawie wspólnego (z władzami województwa) finansowania działalności Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie. Przystąpiono do podzielenia WiMBP w Lublinie na część miejską i wojewódzką.

■ Konferencja dyrektorów wojewódzkich bibliotek publicznych zwołana w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy w dn. 7.12.2001 r. skupiła uwagę na potrzebie prowadzenia bazy danych zawartości gazet i tygodników.

■ W dn. 12.12.2001 r. przedstawiciele niemieckiej Fundacji Bertelsmanna omawiali z przedstawicielami Prezydium ZG SBP możliwość partnerskiej współpracy przy organizacji finansowanych przez Fundację seminariów w zakresie zarządzania dla kadry kierowniczej bibliotek publicznych, których rozpoczęcie planowane jest w 2002 r.

■ W dn. 29.11.2001 r. w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy odbyło się spotkanie Komisji Automatyzacji przy ZG SBP. Przybyło 15 osób z bibliotek w Warszawie, Wrocławiu, Łodzi, Olsztynie, Sieradzu i Jeleniej Górze.

Uczestnicy spotkania jednogłośnie wybrali nowy zarząd Komisji w osobach: Elżbieta Górńska – przewodnicząca, Piotr Boczkowski – wiceprzewodniczący, Katarzyna Winogrodzka – sekretarz, członkowie: Bożena Bartoszewicz-Fabiańska, ks. Krzysztof Gonet, Teresa Golińska, Władysław Kolasa. Za istotną dla pracy Komisji uznano współpracę z EBIB, Fundacją FIDES, Sekcją Bibliotek Publicznych oraz konsorcjami bibliotek stowarzyszonych w grupach użytkowników zintegrowanych systemów bibliotecznych. Postanowiono organizować szkolenia, m.in. na temat sposobów pozyskiwania pieniędzy na automatyzację oraz zainteresować się formatem USMARC dla bibliografii regionalnej oraz organizować szkolenia w zakresie wykorzystania formatu opisu bibliograficznego USMARC dla różnych typów dokumentów. W planie zadań na 2002 rok ujęto m.in. organizację konferencji poświęconej automatyzacji.

■ Komisja Statystyki Bibliotecznej ZG SBP – zebrała się w dniu 20.12.2001 r. na spotkaniu sprawozdawczo-wyborczym.

Sprawozdanie za minioną kadencję przedstawił przewodniczący kol. Andrzej Jopkiewicz (Centralna Biblioteka Statystyczna), który został ponownie wybrany na tę funkcję na kadencję 2001-2004. Zastępcą przewodniczącego został kol. Jan Berger (Archiwum Głównego Urzędu Statystycznego), a kol. Anna Wołodko (Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego) będzie nadal sekretarzem Komisji. (aj)

■ Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Bibliotek Naukowych przy ZG SBP odbyło się 13.12.2001 r. w Głównej Bibliotece Pracy i Zabezpieczenia Społecznego. Po wysłuchaniu sprawozdania za minioną kadencję złożonego przez kol. Małgorzatę Kłossowską (GBPiZS), dotychczasową przewodniczącą, przeprowadzono wybory władz sekcji na kadencję 2001-2004. Skład nowego zarządu przedstawia się następująco: przewodnicząca – kol. Małgorzata Kłossowska (GBPiZS), z-ca przewodniczącej – kol. Marta Kęsik (Biblioteka AR w Lublinie), sekretarz – kol. Andrzej Jopkiewicz (CBS), członkowie – kol. Barbara Dybiec (GBK), kol. Jadwiga Sieńko (BWSPiZ). (aj)

■ Jubileusz obchodzili m.in. biblioteki: Miejska Biblioteka Publiczna im. K. Baczyńskiego w Dzierżonowie – jubileusz – 55-lecia w dn. 13.12.2001 r.; Biblioteka Pedago-

giczna w Złotowie, Filia im. Z. Żałuskiego PBP w Pile – jubileusz 50-lecia w dn. 11.10.2001 r. Gratulujemy i dziękujemy serdecznie za zaproszenia na uroczystości.

■ Naczelna Organizacja Techniczna poinformowała, że z dniem 31.12.2001 r. Centralna Biblioteka Techniczna NOT uległa likwidacji.

■ Wolą czytelników „Gazety w Katowicach” (dodatku regionalnego „Gazety Wyborczej”) nowy gmach Biblioteki Śląskiej uznany został za najładniejszy budynek wybudowany w ostatnim dziesięcioleciu na terenie województwa śląskiego. Prof. Jan Malicki otrzymał nagrodę miesięcznika „Raport”, którą laureatowi wręczono 18 grudnia 2001 roku.

■ Publikacje nadesłane

Publikacje zwarte: Maria Janowska: *Adaptacja formatu USMARC do polskich zasad katalogowania. Opis bibliograficzny i zasady wyboru haseł*. Warszawa: BN, 2001; Władysław Michnał: *Towarzystwo Przyjaciół Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Zarys działalności*. Szczecin; Towarzy-

stwo Przyjaciół Książnicy Pomorskiej, Książnica Pomorska, 2001; *Słownik bibliotekarzy wielkopolskich 1918-2000 pod redakcją Franciszka Łozowskiego*. Poznań: WBP i CAK, 2001; *Wywiady z Arturem Szykiem*. Wybrał i oprac. Andrzej Kempa. Łódź: Oficyna Bibliofilów, 2001.

Publikacje ciągłe: „Notes Biblioteczny” 2/2001.

■ ZAPROSILI NAS:

Biblioteka Gł. Akademii Obrony Narodowej i Centralna Biblioteka Wojskowa na seminarium promocyjne *Słownika języka haseł przedmiotowych piśmiennictwa wojskowego* w CBW (14.12.01) ● BN na wystawę „Dary dla Biblioteki Narodowej 1990-2000. Wybór eksponatów ze zbiorów specjalnych (17.12.01) ● Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego na ósmą międzynarodową konferencję pt.: „Edukacja na odległość dla społeczeństwa informacyjnego – oczekiwania bibliotek: teoria i praktyka” w dn. 3-4.06.2002 r.

WYDAWNICTWO



Polecamy nową książkę!

WYDAWNICTWO



Marianna Banacka  
ZAŁUSKI I INICJATYWY ARTYSTYCZNE

Jest to książka poświęcona wybitnemu współzałożycielowi słynnej biblioteki publicznej w Warszawie a także mecenasowi sztuki i działaczowi na polu oświaty i kultury w XVIII-wiecznej Polsce. Książka bogato ilustrowana zaciekawi wszystkich interesujących się historią ojczyzną. Stron 216, cena 38 zł.

**20%** rabatu specjalnie dla  
Czytelników czasopism SBP

Z tym kuponem prenumerata  
„Notesu” na rok 2002 tylko  
**120 zł!**

Ukazuje się od maja 1992 r.

wydawniczy  
**Notes**

**W każdym numerze:**

- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- noty o nowych książkach
- bestsellery – cykliczna analiza wyników sprzedaży
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słycać w branży?
- problemy bibliotek
- nowe media

**MIESIĘCZNIK  
WYDAWCÓW,  
KSIĘGARZY,  
BIBLIOTEKARZY,  
HURTOWNIKÓW**

**I WSZYSTKICH  
ZAINTERESOWANYCH  
RYNKIEM KSIĄŻKI**

oferujemy prenumeratę i reklamę

**Adres redakcji: ul. Okrężna 3, 02-916 Warszawa**  
www.notes-wydawniczy.pl e-mail: redakcja@notes-wydawniczy.pl

tel. (0-prefiks-22) 642-27-66, 68, 69,  
fax (0-prefiks-22) 642-95-53

# Spis treści

# Contents

Mówiąc między nami (Jan WOŁOSZ)	1
Listy	2
Artykuły	3
Stefan KUBÓW: Bibliotekarze i politycy	3
Aneta FIRLEJ-BUZON: Dokumenty życia społecznego w terminologii zagranicznej	5
Andrzej GAWROŃSKI: Dla kogo „Bibliografia Zawartości Czasopism?”	9
Lidia DERFERT-WOLF: BAZTECH – Baza danych o zawartości polskich czasopism technicznych	11
Renata ZWIERZYŃSKA: Gromadzenie zbiorów w bibliotece pedagogicznej: teoria i praktyka	15
Anna MILEWICZ: „Bielany nad Tamizą”	16
Z bibliotek	18
Jak Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Gdańskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku weszła w XXI wiek (Lucja ĆWIOK)	18
System ALEPH w Śląskiej Akademii Medycznej (Aneta RADOMSKA)	19
Relacje i sprawozdania	21
Konferencja Dyrektorów Bibliotek Szkół Wyższych w Akademii Górniczo-Hutniczej (Ewa DOBRZYŃSKA-LANKOSZ)	21
Podsumowanie programu LIBRARIUS Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (Artur JAZDON)	22
Konferencja EBIB „Internet w bibliotekach” (Barbara SZCZEPAŃSKA)	25
400-lecie bibliotekarstwa elbląskiego (E. S.)	26
50-lecie Biblioteki Pedagogicznej w Złotowie (Stanisława PRZEWICKA)	27
Listopadowe posiedzenie ZG SBP (Andrzej JOPKIEWICZ)	27
Przegląd piśmiennictwa	28
Słownik języka haseł przedmiotowych piśmiennictwa wojskowego (Jadwiga SADOWSKA)	28
Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej (Stanisława KUREK-KOKOCIŃSKA)	29
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	29
Dyrektor Wydawnictwa SBP poleca (Janusz NOWICKI)	31
Strachy na Lachy	32
Euro ante portas (Jerzy MAJ)	32
Pyłki (Andrzej KEMPA)	33
Wyjaśnienia prawne	34
Zakup książek, a zamówienia publiczne (Lucjan BILIŃSKI)	34
W kilku słowach	35
Just Between Us (Jan WOŁOSZ)	1
Letters	2
Articles	3
Stefan KUBÓW: Librarians and Politicians	3
Aneta FIRLEJ-BUZON: Grey Literature in Foreign Terminology	5
Andrzej GAWROŃSKI: „Index to Periodicals” – For Whom?	9
Lidia DERFERT-WOLF: BAZTECH – Database on Polish Technical Periodicals’ Content	11
Renata ZWIERZYŃSKA: Collection Developent in a Pedagogical Library: Theory and Practise	15
Anna MILEWICZ: „The Bielany Quarter on the River Thames”	16

From Libraries . . . . .	18
How the Gdańska Macierz Szkolna Voivodship Pedagogical Library in Gdańsk Entered the 21st Century (Lucja <b>ĆWIOK</b> ) . . . . .	18
ALEPH System at the Silesian Academy of Medicine (Aneta <b>RADOMSKA</b> ) . . . . .	19
Reports and Events . . . . .	21
Conference of Directors of Academic Libraries at the Academy of Mining and Metallurgy (Ewa <b>DOBRYŃSKA-LANKOSZ</b> ) . . . . .	21
Summary of the LIBRARIUS Programme of the Foundation for the Development of Polish Science (Artur <b>JAZDON</b> ) . . . . .	22
EBIB Conference on „Internet in Libraries” (Barbara <b>SZCZEPAŃSKA</b> ) . . . . .	25
400 Years of the Elbląg – Based Libraries (E. S.) . . . . .	26
50 Years of the Pedagogical Library in Złotów (Stanisława <b>PRZEZWICKA</b> ) . . . . .	27
November Meeting of the PLA Main Board (Andrzej <b>JOPKIEWICZ</b> ) . . . . .	27
Survey of Publications . . . . .	28
Millitary Literature Thesaurus (Jadwiga <b>SADOWSKA</b> ) . . . . .	28
The National Library Bibliographic Institute (Stanisława <b>KUREK-KOKOCIŃSKA</b> ) . . . . .	29
New Books Flash (Ewa <b>MAHRBURG</b> ) . . . . .	29
PLA Publishing House Director Recommends (Janusz <b>NOWICKI</b> ) . . . . .	31
Empty Threats . . . . .	32
Euro ante portas (Jerzy <b>MAJ</b> ) . . . . .	32
Stardust (Andrzej <b>KEMPA</b> ) . . . . .	33
Legal Explanations . . . . .	34
Purchase of Books and Public Orders (Lucjan <b>BILIŃSKI</b> ) . . . . .	34
In a Nutshell . . . . .	35

## **BIBLIOTEKARZ**

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan **BILIŃSKI**, Stanisław **CZAJKA**, Marcin **DRZEWIECKI** (przewodniczący), Bolesław **HOWORKA**, Janina **JAGIELSKA**, Stanisław **KRZYWICKI**, Irena **SUSZKO-SOBINA**, Józef **ZAJĄC**

Redaktor naczelny: Jan **WOŁOSZ**. Sekretarz Redakcji: Andrzej **JOPKIEWICZ**. Tłum. na jęz. angielski: Katarzyna **DIEHL**  
Redaktor techniczny: Elżbieta **MATUSIAK**. Skład i lamanie: Ewa **KOSSOWSKA-SZAŁAŃSKA**

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa — Janusz **NOWICKI**

e-mail: sbp@cti.pl

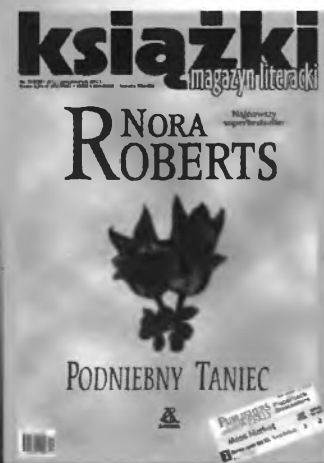
Konto SBP: BIG Bank Gdański SA IV O/Warszawa Nr 11601120-4040-132

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki  
ISSN 0208-4333. Indeks 352624



# Biblioteka Analiz

to najszybszy i sposób uzyskania informacji o sytuacji na rynku książki. Prowadzimy stałe badania rynku. Dysponujemy własnym arsenikiem informacji o wydawnictwach i firmach dystrybucyjnych. Wydajemy dwa czasopisma – dwutygodnik „Biblioteka Analiz” i miesięcznik „Magazyn Literacki KSIĄŻKI”. Publikujemy książki branżowe – w serii „Raporty” ukazało się już 15 tytułów. Prowadzimy sprzedaż wysyłkową publikacji własnych i innych wydawnictw – w ofercie mamy kilkadziesiąt tytułów poświęconych edytorstwu.



Pełną ofertę naszych książek można znaleźć na stronie internetowej: [www.biblioteka-onaz.pl](http://www.biblioteka-onaz.pl)

## Biblioteka Analiz

01-217 Warszawa, ul. Kolejowa 15/17 pok. 125  
tel./fax (022) 6327006, 6327291.  
Biblioteka Analiz prowadzi  
[www.biblioteka-onaz.pl](http://www.biblioteka-onaz.pl)



## OCHRONA KSIĘGOZBIORÓW

BRAMKI DEZAKTYWATORY ETYKIETY BLOKADY DRZWI SCONTRUM RFID



Nowoczesna biblioteka udostępnia swoim czytelnikom wyjątkowe i bezcenne zbiory. Ochrona przed nieprawym wyniesieniem a także szybka i prosta ewidencja jest więc obecnie ważna jak nigdy dotąd. Wysokie koszty, niskie budżety, a olbrzymie zbiory utrudniają, wręcz uniemożliwiają wymianę czy zakup zaginionej pozycji. Często zagubionego dzieła nie da się już zastąpić.

Dzięki szerokiej gamie etykiet alarmowych i bramek zabezpieczających oraz rozszerzeniu oferty o system telewizji przemysłowej i kontroli dostępu, oferujemy bibliotekom nowoczesne i skuteczne sposoby ochrony księgozbiorów.

Firma Checkpoint Meto działa już od 1967, w Polsce od 1994.

Użytkownicy naszych systemów na świecie odnotowują zmniejszenie strat nawet o 95%.

Chronimy: biblioteki publiczne, uniwersyteckie, techniczne, naukowe i szkolne.

Elektroniczne systemy zabezpieczające sprawdzają się zarówno w małych bibliotekach jak i w dużych księżnicach.



*zapraszamy  
na nasze strony www.*

[www.checkpointmeto.pl](http://www.checkpointmeto.pl)

CHECKPOINT (POZ) Spółka z o.o. ul. Dąbrowskiego 190, 60-594 Poznań  
tel. 0-61 663 11 11, fax. 0-61 663 17 17

STRONA GŁÓWNA

OCHRONA KSIĘGOZBIORÓW

TYTUŁY WYŁOŻONE

LICZNIK KSIĄŻEK

AKTUALNOŚCI

KUPUJĄCYM

KONTAKT

# Warunki prenumeraty „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza”

„RUCH” S.A.

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2002 r. wynosi 24 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

## 1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagranicą do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

## 2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PKO S.A. IV O/Warszawa nr 12401053-40060347-2700-401112-005 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- Adres do korespondencji: „RUCH” S.A. O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

## POCZTA POLSKA

### 1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

**Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:**

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
  - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
  - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
  - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
  - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
  - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
  - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

## STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel: (prefiks) (0-22) 825-50-24.

www.sokrates.pl



60-587 POZNAŃ, ul. Cienista 3  
tel./fax 847-57-49, 847-46-90, 841-00-13,  
adres do korespondencji: 60-969 POZNAŃ 60, skr. 40

## Oferujemy dwa zintegrowane systemy biblioteczne: SOWA oraz SOWA2.

Oba systemy różnią się obszarem zastosowań.

**System SOWA** przeznaczony jest do obsługi zasobów bibliotek: książek, czasopism (wolumenów), zbiorów specjalnych, w tym m.in. zbiorów muzycznych. System automatyzuje takie procesy biblioteczne jak: katalogowanie, wyszukiwanie informacji, gromadzenie, prowadzenie inwentarzy, udostępnianie (ze statystykami), inwentaryzacja (skontrum). System charakteryzuje się własnym prostym i czytelnym formatem danych oraz umożliwia import i eksport opisów katalogowych w formacie USMARC, MARC-BN i in.

**System SOWA2** przeznaczony jest przede wszystkim dla katalogów informacyjno-bibliograficznych, faktograficznych, biograficznych oraz nietypowych. System automatyzuje wydruki bibliograficzne np. wydruk bibliografii regionalnej poprzez edytor Word. System umożliwia wybranie formatu danych indywidualnie dla każdej instalacji. Oferujemy formaty USMARC, MARC-BN (BZCZ) oraz własne, stosowane w bibliografiach regionalnych. W ramach jednego katalogu można zastosować różne formaty rekordów i w ten sposób połączyć dane przygotowane w różnych formatach (katalog centralny).

**Systemy SOWA i SOWA2** zawierają oprogramowanie w wersji graficznej (dla Windows) oraz na życzenie również oprogramowanie w wersji tekstowej. Obie wersje mogą współpracować w jednej sieci komputerowej, co pozwala na wykorzystanie każdego z systemów równocześnie na starszym (DOS) i nowszym (Windows) sprzęcie komputerowym.

Dla obu systemów przewidziano możliwość współpracy z Internetem poprzez specjalne oprogramowanie SOWA-WWW działające w technice klient/serwer. Oprogramowanie umożliwia wyszukiwanie informacji oraz zamawianie i rezerwowanie pozycji poprzez Internet. Specjalny program klienta umożliwia pobieranie gotowych rekordów ze zdalnego katalogu.

Zapraszamy do odwiedzenia naszej strony internetowej  
<http://www.sokrates.pl>

Adres poczty elektronicznej: sokrates@man.poznan.pl